Walka o prawo wyborcze trwa dalej

Nr. 200 (6274) Cz.

WARSZAWA, CZWARTEK 4 LIPCA 1935 r.

Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Przeciwko „ideologji“ p. Cara

Cień Pobiedonoscewa nad Polską

Mowa sejmowa tow. Kazimierza Czapińskiego

Zgodnie z naszą zapowiedzią drukujemy dziś tekst stenograficzny mowy tow. *Kazimierza Czapińskiego.* Mowa ta była odpowiedzią na „ideologję“ projektów ordynacyj wyborczych BBWR., wyłożoną z trybuny sejmowej przez p. Cara.

Red.

NASZ PROJEKT

Zgłosiliśmy swój własny projekt ordynacji do Senatu i z tego tytułu występuję niejako w charakterze koreferenta do referatu p. Podoskiego. Proponujemy mianowicie w swoim projekcie, licząc się z musu z Konstytucją, ażeby te ⅔ senatorów, które nie są objęte nominacją p. Prezydenta, były wybierane **przez powszechne głosowanie w kraju.** Takie jest nasze stanowisko.

ISTOTA „SANACYJNYCH“ PROJEKTÓW

Wszystkie trzy projekty ordynacyj, które zostały zgłoszone przez Klub BB.: projekt ordynacji do Sejmu, do Senatu i projekt ordynacji przy wyborach Prezydenta, wszystkie te trzy projekty stanowią niewątpliwie jedną całość, mają jeden charakter, mają jedną treść i mają jeden cel, a tym charakterem i celem jest to, ażeby po pierwsze przesunąć charakter rządów w Polsce od klas pracujących **na klasy posiadające.** A drugim celem jest ustabilizowanie rządów „sanacyjnych“, **umocnienie pozycji własnej partji,** zapewne nie własnej partji stałych, o ile to się naturalnie da, a przynajmniej **dłuższych, rządów w kraju.**

To są te dwa cele które przyświecają twórcom projektów ordynacyj.

ZNACZENIE NOWEGO SENATU

Przypominam, że nowy Senat według nowej Konstytucji ma już **odmienny** charakter. Teraz Senat **rośnie do znaczenia ogromnego.** Wystarczy przypomnieć, że została podniesiona kwalifikowana większość, która jest potrzebna w Sejmie dla unicestwienia zmian wprowadzonych do ustaw w Senacie, a po drugie — i to jest jeszcze ważniejsze, Senat został wprowadzony do ewentualnego procesu wypowiadania votum nieufności Rządowi. Obecnie bez Senatu owe wypowiedzenie nieufności jest bezprzedmiotowe. W ten sposób widzimy, że Senat wzrósł na znaczeniu i ma odgrywać znacznie większą rolę w Polsce, niż dotychczas. Dlatego ordynacja wyborcza do tego Senatu (aczkolwiek i poprzednia ordynacja wyborcza nie była obojętna), zyskuje ogromnie na znaczeniu, staje niemal obok ordynacji wyborczej sejmowej i zasługuje na baczne przyjrzenie się temu, kto właściwie i jak w tym nowym Senacie będzie decydował.

SKŁAD SENATU

Przyjrzyjmy się więc **składowi** nowego Senatu. Ordynacja wyborcza w art. 2 wymienia **trzy kategorje** osób, które będą wybierały; nietrudno się przekonać, że we wszystkich trzech kategorjach pod ładnemi „ideologjami“ i płaszczykami dominuje ten sam charakter rzeczy, o którym już mówiłem, to zn. troska o **zabezpieczenie wpływów swoim ludziom** i troska (może nie przez wszystkich uświadomiona, ale niemniej objektywnie istniejąca) o to, ażeby warstwy pracujące, miały mniejsze zaczenie i wpływ, albo nawet żadnego, a natomiast, aby warstwy **posiadające,** te tak zw. „wyższe“ — ziemiańskie, kapitalistyczne i biurokratyczne uzyskały większe znaczenie.

ORDEROWICZE

Jakie to są trzy kategorje wyborców? Pierwsza kategorja — to *orderowicze* wszelkiego rodzaju, cywilni i wojskowi. Jesteśmy dalecy od przypuszczenia, ażeby wszyscy ci, którzy są udekorowani orderami nie posiadali żadnych zasług zwłaszcza rozumiemy znaczenie rozmaitych odznak bojowych z okresu walk o niepodległość i walk o zachowanie niepodległości polskiej, ale niemniej przeto, jeżeli weźmiemy rozmaite odznaki cywilne, to stwierdzimy, że przy dzisiejszej orderomanji ordery stały się sposobem *wyróżniania wiernych,* wyróżniania swoich partyjników i ludzi, którzy oddali takie czy inne usługi sferom rządzącym w Polsce.

I dlatego owa kategorja pierwsza — kategorja orderowiczów, znajdująca się w rękach Rządu, znajdująca się w rękach rządzącej oligarchji partyjnej, z natury rzeczy będzie powolna w swojej masie rządom „sanacyjnym“.

KATEGORJA „WYKSZTAŁCONYCH“

Druga kategorja — są to ludzie, którzy mają wykształcenie wyższe i ci którzy mają za sobą szkoły zawodowe. W praktyce w dzisiejszym kapitalistycznym ustroju *wykształcenie staje się funkcją pieniądza.* Ma wykształcenie przedewszystkiem ten, kto ma pieniądze. Robotnik, bezrobotny, biedny chłop małorolny, który nie ma co do ust włożyć i nie ma czem podatków opłacić, — gdzież on może córkę czy syna trzymać, nie powiem w wyższym, ale w średnim zakładzie naukowym? Może być ta córka przyszłą Skłodowską, syn — przyszłym Kopernikiem, — to nic nie pomoże: nie ma pieniędzy. Przecież wiemy, że dziś często chłop dziecka nie posyła do szkoły powszechnej nawet jedno lub dwuklasowej, dlatego, że nie ma, w co dziecka ubrać, cóż dopiero mówić o szkole wyższej czy zawodowej?

Może być taki synek bogatego nieraz jołopem skończonym, ale skoro są pieniądze, więc kolejno, i mamka, i niańka, i korepetytor, i nauczyciel, i protekcja i wszystkie inne czynniki doprowadzą go do końca, będzie miał swój dyplom i będzie zaszczycony prawem wyborczem do Senatu. Tak, jest rzeczą jasną, że (naogół wziąwszy) przywilej wykształcenia jest przywilejem pieniądza w dzisiejszym ustroju, tego zaprzeczyć niepodobna.

PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACYJ

Pozostaje trzecia kategorja — *przedstawiciele organizacyj* . Tutaj na okrasę znajdzie się kilku przedstawicieli związków zawodowych (nie wiem jakich), i przedstawicieli kółek rolniczych, a także przedstawicieli Izb rzemieślniczych i przedstawicieli cechów oraz przedstawicieli stowarzyszeń o szczególnem państwowem znaczeniu. Nawet jeżeli dodamy tych słynnych radców gminnych z ostatnich wyborów, to wiemy doskonale, *kogo* mamy przed sobą i jaką kategorję protegowanych będziemy mieli.

W ten sposób i trzecia kategorja wyborców będzie kategorją ludzi specjalnie uwzględnianych w partyjnym celu, służących również panującemu regimowi. To są te trzy kategorje wyborców. I próżno przykrywać je płaszczykiem pięknego słowa: „elita“. Przedewszystkiem to będą osoby o zasługach dla istniejącego systemu i osoby tak czy inaczej związane z istniejącym ustrojem kapitalistycznym i interesem warstw posiadających. Nie ulega wątpliwości, że czasami zdarzy się także i tam człowiek, reprezentujący rozmaite realne zasługi i realne kompetencje, ale przecież nie o to chodzi, kto się gdzie znajdzie, tylko chodzi o to, kto decyduje w większości, kto zadecyduje faktycznie o wyborze senatora. I nie ulega wątpliwości, że przy takiej konstrukcji *decyduje zatem właśnie ów interes partyjny i klasowy,* o którym mówiłem.

DOKOŃCZENIE MOWY NA STR. 2-ej.

P. J. Beck w Berlinie

Wizytę p. Becka omówimy po jej zakończeniu. Nie potrzebujemy dodawać, że z naszego punktu widzenia stanowi ona jeszcze jeden krok dalej na tej samej drodze, którą p. Beck kroczy już oddawna i... że znanem z przykładu Gdańska powodzeniem.

***

Wczoraj o godz. 8.02 przybył pociągiem warszawskim na dworzec Friedrichstrasse w Berlinie minister spraw zagranicznych J. Beck w towarzystwie małżonki, dyrektora gabinetu min. spr. zagr. Łubieńskiego i sekretarza osobistego Friedricha.

Na dworcu ministra Becka oczekiwali: sekretarz stanu Meissner, jako osobisty przedstawiciel kanclerza Hitlera, minister spraw zagranicznych baron von Neurath, sekretarz stanu von Bülow, ambasador Rzeszy w Warszawie von Moltke, szef protokułu hr. Bassewitz, szef wydziału wschodniego w ministerjum spraw zagranicznych Meyer, członkowie ambasady polskiej z ambasadorem Lipskim na czele i przedstawiciele kolonji polskiej w Berlinie.

W salonach recepcyjnych dworca odbył się krótki cercle. Minister von Neurath przedstawił ministrowi Beckowi towarzyszące mu osoby.

Na dworcu była ustawiona kompanja honorowa ze sztandarem która oddała honory wojskowe.

Minister Beck odjechał do gmachu ambasady R. P., gdzie się zatrzymał na czas swej wizyty w Berlinie.

WIZYTA U HITLERA.

O godz. 10.45 Minister Beck w towarzystwie ambasadora Lipskiego złożył ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy baronowi von Neurathowi w urzędzie spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse wizytę, która trwała około 15 minut.

Niezwłocznie potem udał się min. Beck pieszo w towarzystwie ambasadora i ministra spraw zagranicznych Rzeszy do kancelarji Rzeszy, gdzie został przyjęty przez Hitlera. Wizyta u Hitlera trwała przeszło 2 godziny.

Pod topór

Wczoraj stracono w Berlinie 63-letniego Brunona Lindenau'a, skazanego 29 listopada 1934 r. za zdradę tajemnic wojskowych, oraz 28-letniego Egona Bresza za zdobywanie tajemnic wojskowych.

Dnia 28 czerwca r. b. „Trybunał Ludowy“ skazał 45-letniego Wilhelma Battescha za zdradę tajemnic wojskowych na dożywotnie ciężkie więzienie. (PAT).

Roosevelt i jego Ameryka

PO PORAŻCE ZWYCIĘSTWO.

Spór pomiędzy Izbą Reprezentantów a Białym Domem na temat reglamentacji spółek, posiadających koncesję na zakłady użyteczności publicznej, nabiera poważnego znaczenia politycznego. Przedstawiciele administracji przyznają, że prezydent Roosevelt poniósł poważną porażkę. Opozycja zaś twierdzi, że ostatnie głosowanie w Izbie równoznaczne jest z końcem dyktatury Roosevelta. Przeważa pogląd, że prezydent będzie musiał w przyszłości stosować bardziej giętką taktykę, aby uniknąć otwartej rewolty Kongresu.

***

W drugiem głosowaniu Kongres przyjął projekt o spółkach 328 głosami przeciwko 41.

NOWA N. R. A.

Przy pomocy nowej N. R. A. oraz komisji do spraw handlu wewnętrznego, prezydent Roosevelt zainicjował opracowanie porozumień z przemysłem na temat dobrowolnych kodeksów pracy. Wspomniana komisja upoważniona została do wszczęcia z przemysłem rokowań w kwestji porozumień o handel lojalny, a N. R. A. udzieli swej pomocy przy zawieraniu układów dobrowolnych o minimum płac, maksimum czasu pracy i zniesienie pracy dzieci. Wszystko to pozwala przypuszczać, że prezydent Roosevelt odroczy swój plan, zmierzający do przywrócenia jeszcze w czasie obecnej sesji Kongresu systemu obowiązkowych kodeksów pracy. (PAT).

Wojska gen. Sunga nie opuściły jeszcze prowincji Czahar

Z Hsin-King donoszą, że armja kwantuńska podejmie szereg zarządzeń drakońskich, jeśli armja gen. Sung-Cze-Yuana nie opuści do dnia 10 lipca obszarów, położonych nad granicą Czaharu i cofnie się na południe od Tu-Szi-Kou.

***

Spośród powstańców, którzy przed kilkoma dniami przedostali się do Pekinu pociągiem pancernym, władze chińskie aresztowały dotychczas 200. Przed sądem wojennym stawiono 113, w tej liczbie znajdują się: komendant pociągu pancernego Tuan-Chun-Chin oraz jego zastępca Chia-Jen. Obaj oni zostali skazani na karę śmierci.

Wczoraj o świcie stracono po cichu por. Czia-Yena i 4 innych oskarżonych o udział w ostatniem powstaniu. Władze zaprzeczają jakoby Tuan-Czun-Czi został stracony. (PAT).

Polska wyprawa na Kaukaz

Wczoraj o godz. 9 rano pociągiem odchodzącym do Moskwy, wyjechała polska wyprawa wysokogórska na Kaukaz.

Na czele wyprawy stoi dr. Marjan Sokołowski, prof. S. G. G. W.

Na dworcu odjeżdżających serdecznie że[illegible]a liczna grupa członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz przedstawiciele prasy.

Dziś o godzinie 11 rano posiedzenie Senatu

Senat rozpocznie dziś o g. 11 r. swoją debatę generalną nad projektami ordynacyj wyborczych. Komisja Konstytucyjna Senatu nie zmieniła w nich ani jednego przecinka.

Najprawdopodobniej to samo nastąpi teraz i na plenum. Czyż ktokolwiek w Polsce mógłby wymagać cegoś więcej od odwagi cywilnej pp. senatorów BBWR.?

Zgon Citroena

Po dłuższej chorobie zmarł w Paryżu znany konstruktor i właściciel fabryki samochodów Andree Citroen.

Przeciwko „ideologji” p. Cara

Dokończenie mowy tow. Kazimierza Czapińskiego

JAK BĘDĄ ODBYWAŁY SIĘ WYBORY?

Ale do tego dodam jeszcze jeden szczegół techniczny, o którym dyskretnie p. Podoski przemilczał zupełnie. Weźmy technikę samego wyboru. Jak będą wybierały te 3 kategorje wyborców? To nie tak, że wyborcy będą bezpośrednio głosować na dowolnego kandydata! Mechanika niezmiernie skomplikowana.

Owi wyborcy senaccy ze wszystkich trzech kategoryj będą dopiero wybierać *pełnomocników*, a więc mamy głosowanie w drugim stopniu. Ci pełnomocnicy zjadą się dopiero na zjazd pełnomocników wojewódzkich, a wreszcie ten zjazd wojewódzkich pełnomocników wybierze *„komisję główną“* w liczbie 15 osób. Owa komisja główna ustali listę kandydatów do Senatu, do której to listy ewentualnie mogą być zgłoszone poprawki. Zachodzi pytanie, ile to właściwie będzie stopni wyborczych, jeśli się zważy, że ów wyborca np. przewodniczący jakiegoś związku bardzo często sam wychodził z któregoś tam stopnia wyborów, a później ma wybierać dopiero jako wyborca „sanacyjnych“ pełnomocników; ów pełnomocnik ma wybierać komisję, a komisja główna będzie układała listę kandydatów. (Tow. Szczerkowski: Istna komedja). Łatwo sobie można wyobrazić, jak to wszystko staje się *komedją*, która ma jednak uzasadnienie, sens, charakter; W tem szaleństwie bowiem jest metoda, w tej komedji jest sens; to wszystko jest tak skonstruowane, że jeżeliby we wszystkich trzech kategorjach wyborców okazał się dziwnym trafem jakiś pierwiastek niezależny, to w takim razie przy przesiewaniu przez pełnomocników, przez te komisje on się gubi i wszystko wychodzi z wyboru niewątpliwie takie, *jak sobie „Wysoki Rząd“ względnie partja rządowa życzą.* Tak to wygląda sprawa wyborów.

SEJM I SENAT

Tak to wygląda ten wybór.

A więc rzecz jasna, że istnieje analogja całkowita pomiędzy przyszłemi wyborami do Senatu i do Sejmu. W obu wypadkach istota rzeczy polega na tem, że **niema swobody kandydatów,** że niema możności swobodnego decydowania, **i ogromna część ludności stoi poza nawiasem głosowania. Przeciętny robotnik nie będzie głosował, również przeciętny chłop nie będzie głosował,** chyba, jeżeli będzie radnym gminy, lub przewodniczącym kółek rolniczych.

ODBIERANIE PRAW

Odbywa się **odbieranie nabytych praw.** Przedtem, do niedawna, od samych początków Rzeczypospolitej Polskiej, każdy niemal obywatel, tylko z cenzusem wieku niewielkim, już mógł wybierać i do Senatu; teraz zostaje pozbawiony tego prawa, prawo, prawo nabyte zostaje mu wydarte. Zupełnie tak samo, jak w stosunku do Sejmu, może tylko z tą różnicą, że w stosunku do Sejmu został on ograbiony nawet z tych praw, które, przykro to mówić, ale posiadał **za rządów zaborczych.** Przecie w nieboszcze Austrji, każdy chłop i robotnik mógł stawiać kandydaturę, jaką chciał. Przecie nawet do Reichstagu niemieckiego w dawnym zaborze pruskim można było swobodnie stawiać kandydatury; ba, nawet do Dumy rosyjskiej, nawet w ostatnim jej wydaniu z 1907 r., nawet i wówczas wysuwanie kandydatów było swobodne. Trzeba było doczekać się Polski „sanacyjnej“, ażeby dopiero ta Polska „sanacyjna“ pozbawiła obywateli Polski niepodległej praw, które posiadali nawet w dawnych państwach zaborczych.

Naturalnie, dla tego smutnego czynu potrzebna jest jakaś ideologiczna obsłonka. Nie może przecie p. Car, czy p. Podoski wejść tu i powiedzieć: no tak, odbieramy prawa i rzecz skończona, bo tak nam się podoba, dla naszej partji!

„IDEOLOGICZNA“ ZASŁONA

Tak tego się nie robi. W życiu politycznym, jeżeli dzieje się rzecz paskudna, to zazwyczaj ją się przykrywa elegancką zasłoną ideologiczną, żeby to pięknie wyglądało i żeby naiwny na tem nie mógł się odrazu poznać, o co właściwie chodzi. Tak samo w tym przypadku p. Car nie powiedział tego, (nie był tak naiwny), że odbiera się poprostu prawa, tylko probował bardzo niezdarnie i muszę powiedzieć w wywodzie na niezmiernie niskim poziomie utrzymanym jakoś „ideologicznie“ to zabarwić, żeby, być może, jakiś naiwniaczek mógł przełknąć. W paru słowach przypomnijmy sobie. P. Car powiedział, że to co przedtem było — to było „partyjnictwo“, panowanie partyj to są rzeczy stare, rzeczy niemodne, „ancien regime“, (stary porządek), ale teraz nie będzie w Polsce „ancien regime“, tylko najmodniejszy ustrój, według najnowszych wzorów jakie są w szeregu krajach, i tutaj p. Car podał fantastyczną geografję krajów, gdzie wszystkie partje są zniesione; nawet Anglję odłożył gdzieś na bok, dowodząc, że nie potrzebujemy na nią patrzeć. P. Car cytował rozmaitych wybitnych ludzi, więc Poincarę'go i jemu podobnych, nie bardzo dla nas przekonywujących ludzi. (P. Burda przerywa). Panie Burda, gdyby Pan czytał po francusku, to może ewentualnie z p. Carem do spółki przeczytałby Pan najnowszą książkę reakcjonisty Tardieu, w której natrząsa się on nad „partyjnictwem“; możnaby z niej wyciągnąć lepsze kawałki.

INSPIRATOREM P. CARA — POBIEDONOSCEW

Wracam do p. Cara.

Gdy słuchałem jego wywodów, zauważyłem, iż nie zacytował on swojego głównego inspiratora, którego trzeba było, jednak zacytować, bo przecież wszystkie argumenty p. Cara są żywcem z owego inspiratora wzięte, a nie z żadnego Bryce'a, którego na sznureczku tu p. Car przyciągnął. P. Car nie był łaskaw dla swojego głównego inspiratora, nie uczynił mu tego zaszczytu i go nie zacytował. Pozwolę sobie zastąpić p. Cara i zacytować. Tym inspiratorem jest rosyjski wybitny działacz caratu **KONSTANTY POBIEDONOSCEW.** On to w swojej książce przed laty przytaczał dokładnie wszystkie argumenty, które nam p. Car tu wyłożył, zwłaszcza przeciw „partyjnictwu“. Pobiedonoscew w pracy wydanej w r. 1896 pod tytułem „Weilikaja łoż naszego wremieni“ („Wielkie kłamstwo naszych czasów“), przedstawił nam, co to jest parlamentaryzm i „partyjnictwo“. Otóż Pobiedonoscew, czarny duch rosyjskiego samodzierżawia, śmiertelny zresztą wróg Polski, mówi dosłownie, że „partyjnicy“ — to są przecie ludzie najgorszych obyczajów i najniższej moralności.

Partja to rzecz najgorsza, mówił Pobiedonoscew, a opierał się na filozofji niejakiego Le Play, francuskiego filozofa. Le Play dowodzi, że człowiek jest w swej naturze zepsuty, i że dlatego człowieka winna trzymać mocno władza samodzierżawna. Człowiekowi nie można dawać żadnej samodzielności, żadnego parlamentu, dlatego, że **człowiek jest świnia i trzeba go trzymać za mordę.**

To jest filozofja Pobiedonoscewa, i tę filozofję w nieco skromniejszej formie, ale w swej istocie tę samą sprezentował nam pan Car. **Miała Rosja swego Pobiedonoscewa, a teraz Pobiedonoscew ma swego polskiego Cara.** W ten sposób widzimy gdzie tkwią istotne źródła całej filozofji pana Cara. Z poglądów Pobiedonoscewa w konsekwencji wyrasta śmiertelna nienawiść do adwokatów. To ciekawe byłoby akurat dla p. Cara; dalej śmiertelna nienawiść do prasy niezależnej, do oświaty ludowej, bo powiada Pobiedonoscew, konsekwetnie: człowiek prosty, gdy nabędzie zdolności logicznego myślenia, zechce i zacznie wszystko logicznie robić, a to Bóg wie do czego dojdzie, może Państwo zniszczyć. Chodzi o to, że żadnej oświaty nie powinno być.

Filozofja bardzo nieskomplikowana. Ją właśnie uważa p. Car za rzecz najmodniejszą i najbardziej postępową. Ładny „postęp“, skoro przedstawiciel samodzierżawnego regim'u carskiego Pobiedonoscew mówił, to samo, co dzisiaj powtarza p. Car. (P. Burda przerywa).

POBIEDONOSCEW O FRANCJI

Teraz jest „moda na Francję“. Jest moda o Francji mówić z przekąsem, że tam niewiadomo co się dzieje, rządy przychodzą jeden po drugim, ale chwała Bogu istnieje jakiś prąd „mody“, jakiś bardziej autorytatywny, to może ten prąd zwycięży. I pan Car też powołał się na na Francję i z takim właśnie przekąsem się odezwał.

Ale i to już jest u Pobiedonoscewa. Mam tu w oryginale poglądy Pobiedonoscewa. Mianowicie jest to dzieło Le Paly'a, jego nauczyciela, ale zaopatrzone w przedmowę Pobiedonoscewa. Pobiedonoscew wymyślał tutaj na Francję w 1897 r. i powiada o tym smutnym stanie Francji, który powinien być dla nas odstraszającym *przykładem,* bo przecież tak dalej nie można. To przecież słowo w słowo to samo, co mówił p. Car.

„LOKALIZM“

To jest pierwsza osłonka ideologiczna — ta walka p. Cara z „partyjnictwem“. Drugi argument (oczywiście wszystkich nie wyczerpiemy), to jest ów sławetny „lokalizm“. Powiadają bebeki: poco wybierać partyjników, my nie chcemy, ażeby ten „szary“ człowiek za pośrednictwem jakiegoś zawodowego partyjnika, przemawiał w Sejmie, niech on bezpośrednio wypłacze do kamizelki rządowej wszystkie swe łzy i żale. Wtenczas Rząd pozbiera wszystkie te łzy, z tych łez stworzy polską przyszłość, stworzy nowe ustawy itd. Ale wiemy, jak to jest w rzeczywistości.

Przecież w rzeczywistości będą wybierali radcowie gmin wiejskich, przedewszystkiem ludzie odpowiednio dobrani. My wiemy jak to będzie w tych kolegjach okręgowych. I rzeczą jasną jest, że wobec tego zadecyduje protekcja albo centrali bebekowej, albo miejscowej administracji; ci, którzy przejdą — przejdą nie jako przedstawiciele miejscowej biedy, ale jako przedstawiciele lokalnej i to partyjnej bebekowej **„protekcji“.** Dlatego ta cała argumentacja na temat „lokalizmu“ do niczego nie prowadzi.

„PAŃSTWO“

Trzecim argumentem, najbardziej majestatycznym i uroczystym, a jednocześnie najbardziej fałszywym to jest to, że „Państwo“ tutaj odgrywa rolę. Niestety brak czasu nie pozwala mi dojść do wszystkich konsekwencyj, ale widzimy wszędzie jedno i to samo, że gdziekolwiek dziś państwo jest zagrożone naprawdę, wszędzie tam odwrotnie, stara się oprzeć na zaufaniu obywateli. Tak jest w Jugosławji, a nawet w Z. S. S. R.

To jest przykład bardzo pouczający. Z tą chwilą, gdy państwo poczuło, że jest zagrożone z dwóch stron, momentalnie dyktatura zaczęła się cofać i obiecuje się obywatelom, że przejdzie niebawem do szerokich wolnościowych koncepcyj, bo tego wymaga rzeczywisty interes państwa. A w Polsce? Nie wiem, jak BBWR. ocenia naprawdę położenie Polski. Ja nie sądzę, ażeby to położenie było wyśmienite. A Polska właśnie przerabia rzecz odwrotnie. Za pomocą tych trzech swoich ordynacyj ona niejako nie upaństwawia, ale **odpaństwawia** szerokie masy ludowe.

Prawdą jest natomiast, że te ordynacje wyborcze nie są żadnym interesem państwa, tylko interesem **partji.** Inaczej to wygląda niż p. Car mówił.

WYWODY „SANACYJNEGO“ NEOFITY

Biorę do ręki broszurę świeżo nawróconego „sanatora“ byłego endeka, posła Piestrzyńskiego. P. Piestrzyński przedstawia reformę Konstytucji zupełnie inaczej. P. Piestrzyński powiada, że to jest *wojskowa organizacja społeczna*: musimy stworzyć podstawy hierarchiczne społeczeństwa zorganizowanego na *wzór wojskowy.* Jeśli tak, należy to powiedzieć poprostu społeczeństwu. Trzeba powiedzieć bierzemy wszystko w karby wojskowej dyscypliny. Naturalnie że wojskowa dyscyplina byłaby dyscypliną partji.

P. Piestrzyński, jako neofita, czasem wypaple pewne tajemnice danego kierunku. P. Piestrzyński mówi, że w dobrych czasach kiedy są pieniądze, to może być demokracja, w dzisiejszych ciężkich czasach kiedy pieniędzy jest mało, nie może być demokracji, trzeba brać ludzi za łeb. W tem wszystkiem coś nie jest tak naiwne, tylko trzeba inaczej powiedzieć. Jak przychodzą ciężkie czasy i trzeba zmienić *rozkład dochodu społecznego,* skromnego, między burżuazję, a lud pracujący, to dla tego bardzo ciężkiego procederu w okresie kryzysu potrzebna jest władza bezwzględna, nie licząca się z ludem. To jest interes *klasy,* wyraźnie interes klasy.

Wracam do tego, co mówiłem na wstępie. Do czego to wszystko wkońcu zdąża, jakie są rezultaty? (P. Burda: że będziemy głosować za ustawą). Ja wiem, że na rozkaz przegłosuje Pan wszystko za wyjątkiem swoich osobistych praw i stanowisk!

WSZECHWŁADZA BIUROKRACJI.

Będzie obraz taki: Rząd bezwzględny oparty na **biurokracji.** Będzie to upartyjniona biurokracja, a już przy tym nowym Sejmie i ordynacji będzie to samodzierżawje biurokracji, będzie uwzględniony interes **partji rządowej.**

Nawet staruszek „Czas" p. Radziwiłła się przestraszył i mówił: wszystko tylko nie biurokracja — biurokracja wszędzie się wtrąca, biurokracja jest niemożliwa, a lud chce obcować nie z biurokracją tylko wprost z Rządem. — Z Rządem chce obywatel obcować sam na sam. Wiadomo, jak to w autorytatywnym ustroju ludek może być sam na sam z Rządem bez pośrednictwa biurokracji!. Polska będzie pokryta jedną wielką **siecią kacyków.** Sejm „sanacyjny" będzie kiwał głowami w centrum, a cały kraj będzie znajdował się w ręku niekontrolowanych kacyków. Ku temu sterujemy całą siłą pary!

BEZ KONTROLI

Do tego dochodzimy, że Polska przestaje być krajem rządów kontrolowanych. Dzisiaj Sejm w kontroli ma mało co do gadania, ale cóż dopiero jutro?

Weźmy politykę zagraniczą. która dziś jest zagadką, jutro zupełnie będzie bez cienia kontroli. A jeżeli weźmiemy wewnętrzną politykę, to co dzisiaj widzimy? Straszliwą nędzę wsi i wśród robotników. pogorszenie ustaw społecznych Ta nędza i ta krzywda nie będą już miały żadnego głosu w przyszłym Sejmie.

***

P poseł Car był łaskaw tak scharakteryzować swój cel: „Silne Państwo i wolny obywatel". Bardzo to jest ładne, tylko nie ma nic wspólnego z przedłożonemi projektami. Wręcz odwrotnie: Nie silne Państwo i wolny obywatel, tylko tak trzeba powiedzieć: **Państwo** znajdujące się pod ciężarem rządu **jednej partji a obywatel, który nie ma żadnego wpływu na to, co się dzieje w jego państwie.** Jest to polityka odpaństwowienia ludu, jest to polityka bierności, jest to polityka **słabości społeczeństwa** i jest to polityka **krzywdy mas pracujących.**

Protestujemy przeciwko tym zamiarom i będziemy walczyli o zmianę tego wszystkiego. (Oklaski na ławach PPS.).

Na własną rękę...

Rząd angielski prowadzi własną politykę nie oglądając się na Francję i Włochy

Prasa paryska stawia pełne niepokoju pytanie ,dokąd dąży dyplomacja angielska.

„Petit Parisien" pisze: był już układ morski, była już sprawa Zeli (Abisynja), a obecnie należy wziąć pod uwagę zapał, z jakim Rząd londyński dąży do niezwłocznej realizacji Locarna powietrznego. Tego rodzaju metody mogą podzielić pokój w Europie na szereg odcinków, a co zatem idzie — pójść na rękę manewrom dyplomatycznym kanclerza Hitlera.

Według „Le Journal", nie można już żywić złudzeń co do wdoków przywrócenia planu, opracowanego w Londynie i Stresie.

Zdaniem „Le Matin", nieszczęśliwa interwencja min. Edena sprowadziła jedynie jednomyślne niezadowolenie, nie została ona bowiem zaaprobowana ani przez stronę angielską, ani przez abisyńska. włoską i francuską. (PAT.).

***

Oświadczenie min. Edena złożone onegdaj w Izbie Gmin w sprawie propozycji Rządu brytyjskiego ustąpienia części Somali brytyjskiego w celu dania Abisynji dostępu do morza, wywołało w Paryżu pewne zdziwienie, gdyż min. Eden w czasie swego pobytu w Paryżu **zupełnie nie wspomniał o tej propozycji.** Sprawa ta budzi we Francji tem większe zainteresowanie, że port Zeila, który Anglja zamierzałaby oddać Abisynji, leży w bezpośredniem sąsiedztwie z francuskim portem Dżibuti, stanowiacym krańcowy punkt jedynej linji kolejowej w Abisynji łączącej stolicę kraju Addis Abebę z morzem. W ten sposób cały handel abisyński idzie siłą rzeczy przez francuskie Dżibuti. Projekt angiel. odrzucony przez Mussoliniego stanowiłby więc poważne zagrożenie interesów francuskich. Projekt angielski stanowi poza tem naruszenie układu francusko - włosko - angielskiego z r. 1906 w myśl którego żadne zmiany w abisyńskiej sieci kolejowej, nie mogą być przeprowadzone bez uprzedniego wspólnego porozumienia się stron, związanych powyższym układem.

„L.Ordre" zarzuca dyplomacji angielskiej kierowanie się wyłącznie własnemi celami. Londyn próbuj wbić klin pomiędzy Francję i Włochy, aby osłabić pozycję Włoch, nie biorąc przy tem pod uwagę, że oznaczałoby to równocześnie izolację Francji.

***

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telepraph" wskazuje, że obawy żywione przez premjera Lavala w związku z nową polityką Anglji zostały wzmocnion przez dwie okoliczności:

1) Fakt, że Rząd angielski przedstawił Mussoliniemu pewne propozycje kompromisowe w sprawie Abisynji, nie zakomunikowawszy ich uprzednio Rządowi francuskiemu;

2) Odmowę Rządu angielskiego zakomunikowania gabinetowi paryskiemu szczegółów planu rozbudowy floty niemieckiej.

Rząd angielski pisze dziennik uczyni wszystko, aby rozproszyć to nieprzychylne wrażenie i przywrócić zaufanie w stosunkach francusko - angielskich. (PAT.).

Oświadczenie

Na propozycję p. Janusza Kowalewskiego zaprosiłem na swych arbitrów w Sądzie Obywatelskim tow. tow. Henryka Erlicha i Stanisława Dubois. Sąd ten ma zająć się sprawą poruszoną przezemnie w artykule „Żywot jednego lewicowca", umieszczonym w „Tygodniu Robotnika" z dnia 30 czerwca r. b.

O wyznaczeniu arbitrów zawiadomiłem p. Kowalewskiego piśmiennie w dniu 2 b. m. i wzywam jego przedstawicieli do porozumienia się z ttow. Erlichem i Dubois w przeciągu trzech dni od tej daty.

Zbigniew Mitzner.

2 lipca 1935 r.

W obronie autonomji ziemi śląskiej

Z Katowic donoszą, że 2 członków Śląskiej Rady Wojewódzkiej: adwokat dr. Mildner i ks. prałat Szajnocha zwrócili się do woj. śląskiego ażeby wniósł petycję do Prezydenta Rzeczypospolitej o natychcmiastowe zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu Śląskiego, w celu załatwienie statutu wojewódzkiego a w szczególności ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego.

W uzasadnieniu wniosku wskazują że sprawa jest nagła, a to z tego względu, że w ordynacji wyborczej do Sejmu, uchwalonej obecnie przez Sejm, przesądzoną została sprawa ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego, co jest sprzeczne ze statutem organicznym województwo śląskiego i sprzeczne z Konstytucją.

Dr. Rauschning na widowni

Wielkie wrażenie wśród ludności wolnego miasta Gdańska wywołała wiadomość o powrocie do Gdańska b. prezydenta senatu, dr. Rauschninga. Dr. Rauschning przebywał dłuższy czas poza Gdańskiem przeważuie na terytorjum Polski.

Powróciwszy obecnie do Gdańska. dr. Rauschning gromadzi koło siebie elementy narodowo - „socjalistyczne", niezadowolone z obecnej polityki senatu i z sytuacji finansowo - gospodarczej w wolnem mieście. Wśród niezadowolonych znajduje się znaczna grupa urzędników — obywateli Rzeszy niemieckiej, których pobory iemerytury zagrożone są przez projekty oszczędnościowe senatu gdańskiego.

Opinja publiczna w Gdańsku przywiązuje wielkie nadzieje do osoby dr. Rauschninga i oczekuje decydującej rozgrywki w łonie partji narodowo - „socjalistycznej" w Gdasku. (PRESS.).

Komunikat

Wojskowe Biuro Historyczne nadesłało następujący komunikat:

„Podaję do wiadomości, że na podstawie otrzymanych pełnomocnictw, w dalszym ciągu jestem jedynym reprezentantem i pełnomocnikiem co do spraw autorskich Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (prace pisarskie, fotografje, portrety i t. p.) w kraju i zagranicą. Obowiązują umowy w tych sprawach tylko te, które są podpisane przez ś. p. generała Juljana Stachiewicza przed 20.9.1934 r. i przezemnie od tej daty.

Do zastępowania mnie w prowadzeniu spraw z tem związanych. udzielania informacyj i przeprowadzania pertraktacyj, upoważniony jest przezemnie tylko mjr. dr. Wacław Lipiński.

Wszelkie postępowanie z naruszeniem tej drogi będzie ścigane sądownie.

Edward Perkowicz

ppułkownik dyplomowany.

Wychowanie... antypaństwowe

„Sanacyjne“ harce w fabrykach

Nastała moda na „działaczy społecznych“. Wszystkie „sanacyjne“ walety rzuciły się do „pracy społecznej“. Każdy, kto chce zaskarbić sobie względy „sanacji“, aby otrzymać posadę, albo, jeśli ma posadę, umocnić się na niej, zasłużyć na awans, lub choćby na pochwałę, wyłazi ze skóry, aby pokazać jakiś „czyn“, aby coś zdziałać „społecznie“. Bo jest rozkaz: „frontem do szarego człowieka“. Zdziałać „społecznie“, to znaczy założyć jakieś stowarzyszenie „sanacyjne“, jakiego jeszcze niema w danej miejscowości. I taki świeżo upieczony „działacz społeczny“ uzyskuje od władz upoważnienie, pismo polecające i zaczyna „działać“. Aby sobie ułatwić pracę werbowania członków, poprostu idzie do dyrektora fabryki, przedstawia mu „państwowe“ cele mającej się założyć organizacji, powołuje się na urzędowe osoby i klaruje dyrektorowi, że w interesie fabryki i w interesie osobistym dyrektora leży aby wstąpił do projektowanej organizacji. Naturalnie, zaraz ofiarowuje się dyrektorowi mandat prezesa z prośbą, aby „zachęcił“ pracowników fabryki do wstąpienia w szereg owej organizacji. Bardzo często poprostu grozi się dyrektorowi przykremi konsekwencjami, jeśli ociąga się z wstąpieniem lub przyjęciem prezesury bodaj honorowej.

Z chwilą, gdy dyrektora udało się nakłonić, kolei dyrektor wzywa do siebie szefa biura, przedstawia mu całą sprawę; szef wstępuje do organizacji. Szef biura w ten sam sposób wciąga wszystkich pozostałych urzędników i majstrów fabrycznych, a ci znowu werbują robotników. Werbunek robotników odbywa się bardzo prosto: majstrowie przynoszą do fabryki deklaracje, rozdają robotnikom i nakazują podpisywać, wpłacić wpis i składkę, bo takie jest polecenie, a kto nie podpisze, to powinien wiedzieć, co go czeka.

W taki sposób rosną, mnożą się ciągle coraz to nowe organizacje „sanacyjne“.

Spotyka się małe fabryczki, zatrudniające po 40 — 60 robotników, a w tych fabryczkach jest kilka lub kilkanaście najrozmaitszych „organizacyj“. Zapanował zwyczaj, że każda z tych organizacyj posiada swoją tablicę do ogłoszeń, wiszącą na widocznem miejscu, zwykle na portjerni fabryki. Z ilości wiszących tablic można zaraz dowiedzieć się o mnogości organizacyj w fabrykach.

„Sanacja“ tak „uspołeczniła“ robotników, że należą oni do niezliczonej ilości stowarzyszeń i wszędzie opłacają składki członkowskie. Każda fabryka jest oblężona szeregiem opiekunów, „działaczy społecznych“. Jeśli fabryka ma przyjąć do pracy robotnika lub kilku zaczyna się atak na dyrekcję, przychodzą, piszą, telefonują: starosta, komisarz policji, komisarz skarbowy, Inspektor Pracy, poseł BB., później prezesi: Z.Z.Z., LOPP., Czerwonego Krzyża, Związku Rezerwistów, Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, Związku podoficerów rezerwy, burmistrz lub wójt, kierownik szkoły, ksiądz, naczelnik stacji. Bóg wie kto! Każdy proteguje do pracy swoich zwolenników, zachwala, wymienia wszystkie cnoty obywatelskie, lojalność wobec państwa na pierwszem miejscu. Bardzo często wszystkie organizacje protegują jednego i tego samego człowieka, bo jest on członkiem wszystkich równocześnie, wszędzie płaci składki, wobec wszystkich jest „lojalny“, uczęszcza na wszystkie zebrania, ćwiczenia galówki uroczystości, wszędzie, gdzie trzeba, krzyczy: niech żyje, a gdzie trzeba: precz!

Jeśli protegowany otrzyma wreszcie pracę, to nadal musi należeć do tych wszystkich organizacyj i nadal opłacać składki, bo nie wie dokładnie, której właściwie organizacji lub osobie zawdzięcza otrzymanie pracy. Pozatem boi się którejkolwiek narazić.

Płacenie składek również zostało uproszczone, poprostu robotnikowi podsuwa się do podpisu deklaracje, upoważniające fabrykę do potrącania z zarobku określonej składki. Bardzo często załatwia się te sprawy jeszcze prościej, poprostu wzywa dyrektor po jednym robotniku z każdego oddziału fabrycznego, zapytuje, czy zgadzaią się, aby robotnikom potrącano składki na taką a taką organizację. Naturalnie tego rodzaju pytanie jest przez dyrektora poprzedzone odpowiedniem wstępnem przemówieniem, w którem „uświadomi“ się każdego na co się naraża w razie oporu. Odpowiedź wypada twierdząco i na tej podstawie wszystkim robotnikom strąca się składki z zarobku.

Ale w niektórych fabrykach, gdzie robotnicy sami z własnej nieprzymuszonej woli podpiszą i odważą się popodpisywać deklarację, by potrącano na klasowy Związek, który broni ich codziennych spraw zawodowych, napotykają na zdecydowany opór wszystkich — dyrektora, władz. Nieraz muszą robotnicy pod groźbą strajku wyjednać to od dyrektora. A były wypadki, że robotnicy do żądań ekonomicznych musieli włączać żądanie potrącania składek na Związek Zawodowy i strajkowali m. in. i o to żądanie.

Potrącanie na wszelkie organizacje „sanacyjne“ idzie, jak po maśle.

Sumy potrącanych z zarobków składek dochodzą do poważnych kwot. Są fabryki, zarówno prywatne, jak i państwowe, gdzie oprócz ustawowych potrąceń potrąca się po kilka najrozmaitszych składek.

Robotnicy są osaczeni, zaszczuci, zmaltretowani przez te „sanacyjne“ organizacje. Szarpani są na wszystkie strony, do najrozmaitszych świadczeń, ćwiczeń, parad defilad, popisów, konkursów. Spotyka się często starych, 60-letnich robotników, którzy muszą brać udział w galówkach, maszerować defilować przed jakimś „sanacyjnym“ młokosem, młodszym od synów tego defilującego robotnika.

Dzieją się rzeczy przekraczające wszelką granicę!

Najwięcej utrapienia przynoszą robotnikom Z.Z.Z. i LOPP. Te dwie organizacje są tak bezceremonjalnie, tak natrętnie i wręcz bezczelnie narzucane robotnikom, że wywołuje to u robotników najgłębszą i... najgłębiej ukrytą nienawiść.

Są bardzo liczne fabryki, którym nakazano założyć Z.Z.Z. lub LOPP. pod groźbą utraty zamówienia. Są fabryki, którym nakazano za wszelką cenę rozbić klasowy Związek, którym przydzielono ludzi do tej roli, dyrektorom wydano szczegółowe instrukcje, w jaki sposób przeprowadzić akcję rozbicia klasowej organizacji. W instrukcjach tych są wskazówki działania, które, nie mówiąc już o najelementarniejszej etyce i przyzwoitości, kolidują poprostu z prawem.

Mnożą się wypadki, że dyrektorzy wzywając do siebie na poufną naradę delegatów robotniczych okazują im owe nakazy w tym celu, aby dla otrzymania zamówienia i robotników w pracy, postanowić zadośćuczynienie owym poleceniom zgóry. Często na takiej naradzie ustala się, a raczej zgóry „przydziela się“ poszczególnych robotników do mającej się założyć organizacji. Odkomenderowanym przez delegatów robotnikom trzeba klarować, że muszą się zapisać i udawać gorliwych członków, bo to leży w interesie utrzymania w ruchu fabryki, gdyż takie warunki postawiono dyrekcji.

Są fabryki, gdzie wszyscy robotnicy należą do LOPP., chodzą na ćwiczenia po pracy zmęczeni, nieraz głodni. Muszą w postawie na baczność i pod komendą wykonywać najrozmaitsze wyczyny. W duszy ci robotnicy nienawidzą owej organizacji, przeklinają ją, obojętnieją dla idei obrony państwa.

Postępowanie tego rodzaju ze stanowiska państwowego, ze stanowiska interesów obrony państwa, wydaje wręcz odwrotne rezultaty, ani żeli obiecywali sobie lub może i wierzą w nie kierownicy LOPP.

Tych kilka uwag, to zaledwie drobny ułamek z tego, co się dzieje na terenie robotniczym. Robotników obległa szarańcza, las rąk szarpie ich na wszystkie strony, dręczy, narzuca się w imię państwa. Skutki są odwrotne. Niedługi już czas kiedy robotnicy będą musieli podejmować strajki nie w obronie przed obniżką lub o podwyżkę, ale poprostu pod hasłem precz z łapami, precz z nachalstwem, terorem „sanacyjnych“ działaczy społecznych. Hasło „frontem do szarego człowieka“ stało się przekleństwem szarego człowieka.

Piszę tych kilka uwag w tej nadziei, że może w tej rozszalałej, rozhukanej i rozwydrzonej masie „sanacyjnej“ znajdzie się choć jeden rozumny człowiek, który położy kres temu nachalstwu, tym wszystkim dokuczliwościom, które nikomu i na nic nie są potrzebne, a uprawiane są podobno gwoli państwowemu wychowaniu i wyćwiczeniu obywateli. Ale takie metody wychowują obywatela **antypaństwowo**; najzajadlejszy wróg „sanacji“ nie jest w stanie posiąść tyle wrogości dla niej, co jej „sanacyjni“, działacze społeczni i czynniki administracyjne.

ZYGMUNT BOCIAN:

Przegląd prasy

BOJKOT WYBORÓW.

„Obrona Ludu“ organ N. P. R., wychodzący w Toruniu, omawiając stanowisko poszczególnych stronnictw w stosunku do wyborów stwierdza, że cała opozycja nie weźmie udziału w wyborach i że walka przenosi się na inne pole poza parlament. Między innemi o stanowisku N. P. R. „Obrona Ludu“ pisze:

Narodowa Partja Robotnicza, zdecydowała na posiedzeniu swego Głównego Komitetu Wykonawczego zbojkotować wybory, o czem obszerniej i dokładniej wypowie się jeszcze Rada Naczelna.

KTO ZARABIA?

Bezrobocie. Kryzys. Nędza. Są jednak działy produkcji, które zarabiają i dają duże dochody. Pisze o tem „Dzień Dobry“:

Jedna z francuskich agencyj dziennikarskich zadała sobie trud zbadania, jak wahają się kursy różnych francuskich przedsiębiorstw, zajętych wytwarzaniem broni i amunicji. Okazało się, że w ciągu ostatniego półrocza (od stycznia do czerwca b. roku) kurs akcyj wspomnianych przedsiębiorstw wzrósł o 40 procent. Akcje te przynoszą dobry dochód, przedsiębiorstwa zbrojeniowe rozwijają się.

Podobno jeszcze bardziej stały się cenne akcje fabryki broni i amunicji w innych krajach, jak np. w Anglji.

POSŁOWIE ŻYDOWSCY.

Burżuazyjni posłowie żydowscy gorliwie zabiegają o mandaty dla siebie. Zrezygnowali z walki o zasady ordynacji wyborczej, która m. in. krzywdzi mniejszości narodowe. Ograniczają się do zwykłych targów. W „5-tej Rano“ czytamy:

Wczoraj p. min. spraw wewnętrznych Zyndram - Kościałkowski przyjął posłów żydowskich z B. B.

Podczas dłuższej rozmowy miano poruszyć sprawę ostatnich wypadków, sprawę uboju rytualnego oraz okręgów wyborczych.

GDAŃSK.

W związku z ostatniemi zarządzeniami finansowemi w wolnem mieście Gdańsku „Polonia“ pisze:

Złuda sielanki, nietyle polsko-gdańskiej, ile pułkownikowsko-hitlerowskiej, którą nam zawracano głowy od dwuch lat, wśród różnych czułości oświadczeń, odwiedzin, polowań, rozwiała się w jednej chwili. Ale to otrzeźwienie przychodzi w samą porę. **Bo dotychczasowa polityka między Warszawą i Gdańskiem w dwuleciu hitlerowskiem prowadziła prościuteńko do całkowitego poddania Gdańska rządom z Berlina i tylko czekania na sposobną chwilę.**

MIN. BECK W BERLINIE.

Min. Beck pojechał do Berlina. Daje to prasie „sanacyjnej“ powód do nowego wylewu prohitlerowskich uczuć. Na ten temat piszą, „Kurjer Poranny“ i „Kurjer Polski“. Ten ostatni roztkliwia się:

Ubiegłej zimy, na zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przyjechał do Polski pruski premjer, gen. Goering i brał udział w polowaniu reprezentacyjnem w Białowieży. Premjer Goering przyjechał również do Warszawy w maju tego roku, aby Rząd niemiecki reprezentować na uroczystościach pogrzebowych po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Zarówno podczas pobytu min. Goebbelsa, jak i podczas obu wizyt min. Goeringa przedstawiciele Rządu niemieckiego mieli okazję wielokrotnie zapraszać min. Becka do Berlina. Wizyta obecna jest też właściwie rewizytą polską i spełnieniem dawno już danej obietnicy.

Stało się to możliwe obecnie przedewszystkiem w związku z tem, jak opinja niemiecka przyjęła wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego. Można śmiało powiedzieć, iż w żadnym bodaj kraju Europy pamięć Marszałka, tak drogą dla narodu polskiego nie została uczczona w tak podniosły i poważny sposób, jak właśnie w Niemczech. Nie mogło to nie wywrzeć jaknajbardziej dodatniego wrażenia w Polsce, pogrążonej w żałobie po śmierci Marszałka. Atmosfera, w której min. Beck wizytować będzie Berlin, jest też na pewno bardzo pomyślna i odpowiednia dla wzajemnej wymiany poglądów.

S-ek.

Handel zagraniczny a rynek wewnętrzny

NIEWESOŁE LICZBY.

Ostatnie publikacje genewskie, dotyczące handlu międzynarodowego rzucają wiele światła na sytuację tego handlu, która ma raczej czarne zabarwienie niż różowe.

Wartość tego handlu w dolarach złotych wykazuje spadek o 3,5% w r. 1934 (wobec 1933) aż do poziomu, **reprezentującego zaledwie 34,1% wartości z r. 1929.**

Coprawda stan wagowy handlu międzynarodowego wykazuje lekki wzrost (2% w 1933, 3% w 1934), ale i pod tym względem zeszłoroczne liczby były o 26% niższe od liczb z 1929.

Najważniejsze znaczenie ma jednak analiza jakościowa obrotu światowego. **Wzrost wykazały obroty środkami produkcji, artykułami, potrzebnemi do uprzemysłowienia, rozwoju ruchu budowlanego i t. p.** A zatem stajemy w obliczu dalszej dążności do „autarkji“, samowystarczalności, dalszego zaniku podziału pracy między poszczególnemi krajami.

KOMPLETNA REWIZJA ZASAD.

Mimo prób uspakajania, sprawa handlu zagranicznego Polski, na tle ujawnionego dwumiesięcznego deficytu, nie przestaje nurtować opinji publicznej.

„Gospodarka Narodowa“ przynosi na ten temat w Nr. 13 rb. następujące uwagi: wwóz osiągnął swą dolną granicę, dalej ograniczyć go, byłoby trudno, bo nie można pozbawić kraju niezbędnych surowców i aparatów. Ceny surowców „światowych“ stabilizują się — ceny naszych artykułów wywozowych spadają. Ograniczenia dewizowe, protekcjonizm rolny, dewaluacje i t. p. podobne trudności stawiają nasz wywóz pod znakiem zapytania.

Oparcie wywozu na „podatku kartelowym“ przez **podbicie cen wewnętrznych**, jest zawodne: „podatek kartelowy‘ jednocześnie i ułatwia i hamuje wywóz. Kartelizacja węgla utrudnia wywóz przemysłowy. Kartelizacja hutnictwa tamuje wywóz przetwórczej metalurgji.

Przy omawianiu tych spraw należy pamiętać, że nasz obrót z zagranicą jest zarówno anemiczny, jak i całe życie gospodarcze: **mało spożywamy, mało kupujemy, mało sprzedajemy.** Dość przypomnieć, że Polska wywozi do Anglji tylko dwa razy więcej bekonów niż Litwa, dwa razy mniej jaj niż malutka Danja, 14 razy mniej masła. Handel zagraniczny w przeliczeniu na głowę ludności rocznie wynosi (w złotych): w Polsce — 60, Jugosławji — 61, Bułgarji — 72, Rumunji — 83, na Węgrzech — 118, w Hiszpanji — 125, w St. Zjednoczonych — 209, w Czechosłowacji — 264, w Niemczech — 333, we Francji — 414, w Szwecji — 559, w Anglji — 685. w Belgji — 911, Danji — 1015, Szwajcarji — 1081, Nowej Zelandji — 1106.

Starczy! Polska zacieśniła do niebywałych granic (24 zł. rocznie na głowę ludności) zakupy nawet tych towarów, które są niezbędne.

Czy to wszystko jednak nie świadczy o kompletnem załamaniu się dotychczasowych zasad polityki handlowej, służącej celom wyłącznie niemal walutowym? Zarazem świadczy to o konieczności zupełnej zmiany polityki gospodarczej, w której handel zagraniczny jest tylko fragmentem.

DYLEMAT KAPITALIZMU.

Na to możnaby odpowiedzieć, że polityka o której mówimy; polityka głębokiego rynku wewnętrznego, jako podstawy gospodarki, podstawy niezbędnej wobec dążności protekcyjnych i utrudnień wywozowych, koniecznej, jeśli chcemy wzmóc wywóz, **nie jest do urzeczywistnienia przy kapitaliźmie.** Gospodarka burżuazyjna znalazła się w ślepej uliczce: zmniejszając dochody mas pracujących (redukcje płac, nacisk kartelowy na wieś i t. p.) — niszczy siłę nabywczą, zaprzepaszcza rynek wewnętrzny. Z drugiej strony politycy ekonomiczni burżuazji powołują się na to, że zwiększenie dochodu mas pracujących zmniejsza rentowności (zyski prywatne) i utrudnia „nagromadzanie“ kapitału na inwestycje. Jest rzeczą charakterystyczną, że cały szereg wybitnych działaczy kapitalistycznych (nie u nas!) **uważa za możliwe wzmożenie „rentowności“ innemi metodami** niż obcięcie płac. Na Kongresie Międzynar. Izby Handlowej p. Filene, znany przedsiębiorca amerykański, podkreślił, że koniecznością jest **zwiększenie siły nabywczej mas,** przyczem obniżka cen (w detalu!) winna być dokonana m. in. przez zmianę systemu handlu. Nie chodzi tu bynajmniej o — usunięcie drobnego kupiectwa, lecz pasorzytującego pośrednictwa W Stanach Zjednoczonych zorganizowane w centralach zakupu drobne sklepy mają silną podstawę egzystencji i dostarczają ludności tanich towarów.

CENY.

Jest-to jeden z przykładów, jak wiele jest do zrobienia na rynku wewnętrznym. U nas sprawy te są zabagnione niesłychanie, na czem — jeśli chodzi o ceny żywności — traci zarówno rolnik producent, jak i nabywca miejski. Ostatnie dane co do ruchu cen za maj wskazują ogólny wzrost wskaźnika hurtowego, przyczem wzrost wykazują ceny rolnicze, szczególniej — otrzymywane przez rolnika.

Jakkolwiek zwyżka ta jest związana z okresem przednówkowym, możnaby ją było przywitać z zadowoleniem, gdyby nie fakt, że przy dzisiejszej strukturze handlu produktami rolnemi spekulacja potrafi to wykręcić na swoją korzyść, obciążając spożywcę miejskiego. Prosimy porównać np. cenę mięsa wieprzowego w mieście (1,40—2,00 zł.) z ceną żywca (54 grosze za kg. wieprza w m. V rb.). Wspominamy również, że obniżka opłat (targowych, rzeźnych i t. p.) nie jest zadowalająca. Tak więc haracz „rytualny“, licho wie dlaczego tolerowany, wynosi od wołu czy krowy w Warszawie (mimo zniżki) wciąż jeszcze 4 zł., w Łodzi (Lwowie i Poznaniu) — 10 zł., Katowicach — 9 zł., Krakowie — 8.15, w Lublinie — 7 zł., w Łucku — 6 zł.

Pozatem nie należy zapominać, że — przy obecnej drobnej zwyżce cen — ceny miejscowe wynoszą zaledwie 35,8% stanu z r. 1928, a nabywane przez rolników — 66,9. **Kartelowe ceny stoją sztywno — 83,5.**

W.

Już od piątku, 5 lipca, rozpoczynamy w odcinku druk sensacyjnej powieści kryminalnej Huberta Footnera p. t. „NIEBEZPIECZNY ŁADUNEK“.

List do Redakcji

W egzemplarzu „Robotnika“ z dnia 29.VI.1935 r. wyczytałem swoje nazwisko, umieszczone w gronie posłów, którzy głosowali za ordynacją wyborczą.

Wobec powyższego oświadczam, że choć jestem sympatykiem obecnego Rządu, lecz **głosowałem przeciwko ordynacji** i umieszczenie mego nazwiska w gronie posłów głosujących za ordynacją jest nieprawdą i wprowadzaniem w błąd opinji publicznej, a w związku z tem żądam sprostowania powyższego.

Z poważaniem

R. JANOWSKI

Poseł na Sejm Rz. P.

Polityka Francji

Nie będzie kompromisu z Hitlerem

Koła dyplomatyczne Paryża zaprzeczają pogłoskom, szerzonym zagranicą na temat ewentualnego spotkania Lavala z Ribentropem, dodając, że gdyby nawet spotkanie takie doszło do skutku, to nie mogłoby ono doprowadzić do układu dwustronnego, lecz musiałoby stwierdzić konieczność porozumienia się na podstawach określonych w Londynie i w Stresie, zapewniając mu w ten sposób znaczenie ogólnoeuropejskie. (PAT.)

Socjaliści angielscy przeciwko Rządowi Baldwina

W przyszły wtorek stronnictwo Labour Party zgłosi w Izbie gmin wniosek nieufności wobec Rządu Baldwina.

W umotywowaniu wniosku będzie powiedziane, że polityka Rządu w sprawie bezrobocia całkowicie zawiodła. „News Chronicle“ zaznacza, że stronnictwo liberalne sir Herberta Samuela poprze wniosek Labour Party. (PAT.).

„Zglajchszaltowanie“ org. rolniczych w Polsce

Rolnicy w Polsce zaskoczeni zostali projektem podporządkowania organizacji dobrowolnych związkowi izb rolniczych przez stworzenie przy związku specjalnej sekcji organizacji dobrowolnych. Rolnicy uznali projekt ten za próbę „zglejchszaltowania“ i postanowili bronić samodzielności i niezależności dobrowolnych organizacji. (PRESS).

Po nocie protestacyjnej Sowietów

Japonja zrzuca z siebie odpowiedzialność...

GŁOSY SOWIECKIE.

Pisma sowieckie komentujące protest sowiecki u Rządu Japońskiego, stwierdzają, że incydenty pograniczne **są wyrazem niezadowolenia kół wojskowych japońskich z odprężenia w stosunkach sowiecko - japońskich i mają na celu wywołanie poważniejszych zatargów.**

„Prawda" pisze:

„...Rząd ZSSR. i społeczeństwo nie zamierzają tolerować, by granica sowiecko - mandżurska stała się objektem prowokacyjnych działań ze strony militarystów japońskich".

„Izwiestja" oskarżają także koła wojskowe japońskie o chęć zerwania pokoju pomiędzy Japonją a ZSSR., lecz mają nadzieję, że „rozum zwycięży w Japonji nad zaślepieniem".

„Komsomolskaja Prawda" twierdzi, że japońskie koła wojskowe z wielką szczerością ogłosiły antysowiecki program zaborczy w uchwałach armji kwantuńskiej. Zdaje się, pisze, że stosunki sowiecko - japońskie zaczynają wracać do stanu poprzedzającego sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej. (PAT).

CO MÓWIĄ JAPOŃCZYCY?

Według kół japońskich nota sowiecka nie zawiera w istocie żadnych nowych faktów. Z wyjaśnień udzielonych poprzednio przez Japonję wynika, że stroną, która spowodowały te wypadki była jedynie strona sowiecka. Strona japońska niejednokrotnie już zwracała uwagę Sowietów na niebezpieczeństwo, wynikające z nadmiernego i niewywołanego żadną koniecznością zgrupowania wojsk czerwonych wzdłuż granic państwa mandżurskiego.

Niemniej jednak zostały podobno wszczęte dochodzenia w związku z notą. (ATE).

ALARMUJĄCA WIADOMOŚĆ

Agencja Reutera donosi z Dajrenu: wszyscy obywatele Z.S.S.R. w Mandżu - Kuo otrzymali kategoryczny nakaz z Moskwy, aby opuścili Mandżurję najdalej do dnia 25 sierpnia.

Wiadomości o tem ogłoszono w prasie na Dalekim Wschodzie.

Bez zmian...

Komisja Senacka a wybór Prezydenta

Na posiedzeniu wieczornem komisji senackiej we wtorek sen. Dąmski (BB) zreferował pokrótce ustawę o wyborze Prezydenta. Referent zaznaczył, że senatorowie Makarewicz i Thulie nadesłali szereg uwag i poprawek.

Referent wypowiada się przeciwko tym poprawkom.

Sen. Głąbiński (kl. Narodowy) oświadcza, że jakkolwiek ma wiele zastrzeżeń, ale wobec tego, że zasadniczo sprawa jest rozstrzygnięta przez Konstytucję, żadnych poprawek nie zgłasza.

Nikt więcej głosu nie zabiera.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Pożegnanie

W sobotę dn. 6 b. m. odbędzie się pełne posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR, na którem premjer Sławek wygłosi pożegnalne przemówienie do swoich posłów i senatorów.

Chiny Północne będą kolonją Japonji!

Mandżurscy urzędnicy. Koncesje kolejowe

„WIELKA MANDŻURJA"

Cała północno - wschodnia część prowincji Czahar ma być ewakuowana przez władze chińskie.

W tej części prowincji położone są jej główne miasta Dolonor i Hej-Ju-An. Wycofane będą nietylko wojska, lecz i **urzędy cywilne, które zostaną zastąpione przez administrację MANDŻURSKĄ.**

Rejon opuszczony przez Chińczyków sięga od granicy Dżeholu do miasta Kalgan, stolicy prowincji Czahar.

„SKROMNE" ŻYCZENIA.

Armja japońska — jak widać z informacyj z Chin Północnych, stoi z bronią u nogi, oczekując wyniku rozmów dyplomatycznych chińsko - japońskich, co do t. z. „współpracy" w dziedzinie gospodarczej (czytaj: uzależnienia Chin od Japonji).

W rokowaniach tych Japonja chciałaby uzyskać prawa do **eksploatacji kolei w prowincji Hopei,** żądając przeprowadzenia drugiego toru na linji Tien-tsin — Szang - hajknan i przedłużenia kolei od Lung - hai do Turkiestanu chińskiego.

NOWY INCYDENT.

Według niepotwierdzonych pogłosek, wynikł nowy incydent chińsko - japoński w Czaharze.

Takahaszi, przedstawiciel armji japońskiej w Pekinie, nie otrzymał jeszcze o tem raportu.

INNE, NAJNOWSZE DEPESZE NA CZOŁOWYCH STRONICACH.

Z frontu walk robotniczych

WE FRANCJI.

Robotnicy portowi w zachodnio-francuskim porcie La Rochelle przystąpili do strajku na znak protestu przeciwko obniżeniu zarobków.

W ANGLJI.

Strajk personelu autobusów londyńskich, który rozpoczął się w sobotę, znacznie się zaostrzył we wtorek.

Dnia 2 b. m. z rana 1.650 szoferów autobusowych porzuciło pracę. Liczba ta w ciągu dnia wzrosła do 3.000. 660 autobusów nie wyjechało na miasto.

***

Strajk zakończył się wczoraj wczesnym rankiem po oświadczeniu pracodawców, że zbadają jeszcze sprawę usunięcia dwóch pracowników. Strajk w ciągu wtorku rozszerzył się tak znacznie, że pod koniec dnia objął około 4000 pracowników i 800 autobusów. (PAT.).

W KANADZIE.

W Regina, stolicy prowincji Saskatchewan doszło do poważnych rozruchów, w których wzięło udział przeszło 3.000 strajkujących robotników. Strajkujący obrzucali policjantów kamieniami.

Padł szereg strzałów. Jeden policjant i jeden robotnik ponieśli śmierć, a około 20 osób odniosło obrażenia.

Wpływy wielkiego kapitału sięgają daleko

WASZYNGTON. Izba Reprezentantów odrzuciła ponownie większością 246 głosów przeciwko 133 żądanie Prezydenta uchwalenia ustaw o zlikwidowaniu w ciągu 7 lat spółek, posiadających koncesje na zakłady użyteczności publicznej.

Izba przyjęła swój własny projekt ustawy upoważniającej specjalną komisję do wydania decyzji o przyszłości spółek, posiadających koncesje na zakłady użyteczności publicznej. (PAT).

Z tej depeszy widać, że wielki kapitał, odgrywający fatalną rolę w instytucjach użytecznośc publicznej St. Zjednoczonych ma szerokie wpływy...

Francuska Rada Ministr.

Laval na Radzie Ministrów oświadczył, że w sporze abisyńsko - włoskim Francja zachowa neutralność. Rokowania w tej sprawie trwają. Omawiano też projekty „oszczędnościowe". Pierwsze dekrety, dotyczące uposażeń, redukcyj, emerytur ukazać się mają w połowie b. m.

Oskarżony arcyksiąże habsburski

Pisaliśmy już o skandalicznej aferze arcyksięcia austrjackiego Wilhelma Habsburga, który, mieszkając w Paryżu, pozwalał utrzymywać się przez pannę Paulę Couyba. Zakochana w arcyksięciu panna Couyba, nie mając dostatecznie pieniędzy na utrzymanie księcia, popełniła malwersację i w grudniu r. z. została osadzona w więzieniu.

Przesłuchany w charakterze świadka arcyksiążę w „rycerski" sposób zwalił całą winę na zaślepioną i zakochaną w nim Paryżankę, usiłując uniewinnić siebie. Śledztwo wykazało jednak, że arcyksiążę był współwinnym oszustw dokonanych przez jego przyjaciółkę. Pomimo to wysokourodzonego oszusta nie aresztowano, gdyż poselstwo republiki austrjackiej w Paryżu interwenjowało na rzecz arcyksięcia. Jednakowoż, gdy coraz więcej dowodów winy arcyksięcia zebrało się, sędzia śledczy, pomimo wstawiennictwa poselstwa, wydał nakaz aresztowania.

Nakazu tego nie można było wykonać, gdyż szlachetny potomek cesarzy i królów zdążył tymczasem ulotnić się do Szwajcarji, gdzie osiadł w Bazylei.

Prawdopodobnie sąd paryski zażąda od Szwajcarji wydania go sądom francuskim. Nie ulega wątpliwości, że Wilhelm Habsburg wówczas z Bazylei przeniesie się do pobliskiej Austrji, gdzie pod rządami klerykalnych faszystów nic złego mu się nie stanie.

Paula Couyba będzie odsiadywała więzienia, a jej wspólnik będzie tymczasem przyjmował hołdy od mianowanych rad gminnych, które go obdarzą honorowem obywatelstwem, co dla Wilhelma Habsburga nie jest zresztą pierwszyzną.

Dziwne postępowanie

Śląskiej Rady Wojewódzkiej i jej przewodniczącego

Przed kilku tygodniami odbył się w Katowicach na sali Śl. Konserwatorjum Muzycznego odczyt prof. Ułaszyna z Poznania o „Wolnej Myśli". Odczyt cieszył się wielkiem zainteresowaniem, dowodem czego jest, że musiano z powodu przepełnienia sali przenieść odczyt do wielkiej sali Konserwatorjum. Sam odczyt stał na wysokim poziomie.

Echa tego odczytu odbiły się na posiedzeniu Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Donosi o tem „Polonja" co następuje:

„W związku z poruszoną na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej w dniu 1 bm. przez jednego z członków Rady, sprawa oddania sali szkolnej na odczyt prof. Ułaszynowi, przewodniczący Rady Wojewódzkiej wyjaśnił, że stało się to w czasie jego nieobecności i z pominięciem uzgodnienia decyzji z urzędującym w tym dniu wicewojewodą. Winny tego zaniedbania urzędnik został przeniesiony na inne stanowisko, a wydane w tej mierze zarządzenia uniemożliwiają podobne fakty na przyszłość".

Dziwna ta decyzja przewodniczącego Rady Woj. zasługuje na zanotowanie. Według tej decyzji, odczyty klerykalne są dopuszczalne w salach szkolnych, natomiast odczyt o tendencjach postępowych jest zbrodnią. Wszak według oświadczenia p. przewodniczącego Rady, dany urzędnik, który zezwolił na odbycie odczytu został ukarany!!

Bandyci amerykańscy

Na oddział Merchants National Bank w miejscowości Dunkirk w stanie Nowy York dokonano śmiałego napadu bandyckiego 6 zamaskowanych osobników, którzy przywieźli ze sobą dwa karabiny maszynowe, napadło na bank. Po zrabowaniu gotówki w kasie, wynoszącej 20.000 dolarów, bandyci zbiegli. Jest rzecz znamienną, że przed wejściem do banku bandyci usunęli z pobliskich ulic całą publiczność .Ten śmiały napad wywołał silne wrażenie. (ATE.).

Wesoły kącik

ANEGDOTY TEATRALNE

W pewnem towarzystwie mówiono o znanym aktorze. Ktoś powiedział, że aktor ten ma bardzo rozległą skalę gry i potrafi wywołać najrozmaitsze uczucia.

Obecny przy rozmowie krytyk dodał:

— Przedewszystkiem umie on wzbudzić litość i radość. Litość — kiedy gra, radość — kiedy schodzi ze sceny.

***

W pewnym teatrze wystawiono „Hamleta". Po wygłoszeniu słynnego monologu jeden z obecnych na przedstawieniu literatów zwrócił się do drugiego:

— Teraz jest najlepsza sposobność do przekonania się, kto jest autorem „Hamleta", Szekspir czy Bacon.

— W jaki sposób?

— Ano pojechać do Londynu i otworzyć oba groby. Ten nieboszczyk, który przewrócił się w grobie z pewnością jest autorem.

DOM I SZKOŁA

— Bądź grzeczny, Jerzyku! Co powiedziałby twój nauczyciel, gdybyś ty tak w szkole się zachowywał?!

— A wiem coby powiedział. Już to nawet nieraz mówił.

— No co takiego powiedział?

— Powiedział: Uspokój się, niech ci się nie zdaje, że jesteś w domu.

Smierć komunarda

Z Buenos Aires donoszą: Zmarł tu w wieku lat 86 jeden z ostatnich pozostałych przy życiu uczestników komuny paryskiej, Armand Moreau, który przez 47 lat mieszkał w Argentynie w charakterze emigranta politycznego.

Teatr pod biegunem

Jak wiadomo, Rosja sowiecka od paru lat pracuje nad problematem znalezienia drogi komunikacyjnej wzdłuż wybrzeży Północnego Oceanu Lodowatego. Grają tu rolę względy nietylko handlowe, ale przedewszystkiem polityczne gdyż Sowiety chciałyby mieć krótszą i od nikogo niezawisłą drogę morską, któraby łączyła dalekie wybrzeża azjatyckie z północnemi wybrzeżami Rosji Europejskiej.

W tym celu Rząd Sowiecki moralnie i materjalnie popiera tych, co godzą się osiąść na dalekiej Północy. W ciągu ostatnich dwuch lat powstały na Północy osiedla rybackie oraz myśliwych, polujących na zwierzęta futerkowe, a wreszcie stacje naukowe.

Aby tym ludziom nie ckniło się na samotnej Północy, wyruszyła w tych dniach do tych ziem podbiegunowych trupa teatralna, która da szereg przedstawień w tych rozrzuconych osiedlach.

Aktorzy zabrali z sobą rekwizyty teatralne, kostjumy, aparaty i dekoracje, które opakowane są w specjalnie ku temu celowi zbudowanych skrzyniach, tak urządzonych, że ze skrzyń tych każdej chwili da się wystawić scenę.

Telegraf—telefon—radjo

Świat w zdarzeniach

ZJAZD LUDOWCÓW LITEWSKICH.

Z Kowna donoszą: doroczny zjazd ludowców, który odbył się ubiegłej niedzieli w Kownie, uchwalił rezolucję, żądającą zwołania Sejmu, redukcji wydatków państwowych, wydania ustawy o syndykatach, wprowadzenia monopolu na produkcję tytoniu, zmonopolizowania handlu zbożem i lnem oraz ograniczenia wywozu pieniędzy zagranicę. Prezes Związku ludowców Slezewiczius, przemawiając na zjeździe, oświadczył, że gdyby istniał Sejm, możliwem byłoby osiągnięcie porozumienia z Rządem polskim. Gdy przed 7 — 8 laty ludowcy litewscy żądali zawarcia związku państw bałtyckich, kpiono z nich. Związek ten wprawdzie istnieje dziś, ale nie w tej postaci, jaką mógłby przyjąć przed 8-miu laty, w warunkach wówczas dla Litwy bardziej pomyślnych. (PAT.)

ZEMSTA DYKTATURY.

Trybunał hitlerowski skazał onegdaj 2 głównych funkcjonarjuszy komunistycznej organizacji „Czerwonej Pomocy" na 8 i 5 lat ciężkiego więzienia za przygotowywanie „zdrady stanu". Skazani jeszcze w maju 1933 r. usiłowali zorganizować nanowo nielegalną organizację komunistyczną.

W ROCZNICĘ.

Według doniesień z Moskwy, w dniach 5 i 6 lipca w całym ZSSR. odbędą się uroczystości z powodu 12-ej rocznicy uchwalenia konstytucji federalnej Związku Sowieckiego. W dniu 5 lipca w strefie nadgranicznej zapalone będą wielkie ogniska przez młodzież komunistyczną na znak czuwania nad całością ZSSR. Ze szczególną uroczystością rocznica konstytucji obchodzona będzie na Ukrainie. W Kijowie odbędzie się pochód, przedstawiający w postaciach symbolicznych różne fazy walk na Ukrainie. Jak wiadomo, do roku 1923 ukraińska republika sowiecka zachowała swoją niepodległość państwową i dopiero w lipcu tego roku wyrzekła się praw suwerennych na rzecz ZSSR. (ATE.).

LOTNIK ZAGINIONY.

Według doniesień z Moskwy, poszukiwania zaginionego lotnika Światogorowa dotychczas nie dały wyników. Wczoraj w godzinach rannych wystartowały 4 samoloty celem kontynuowania poszukiwań. Ogółem w akcji tej bierze udział 10 samolotów. Według ostatnich doniesień samolot Światogrowa widziany był 26 czerwca u przylądka Newelskiego. (ATE.).

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

MAUERMEYER BIJE ZNOWU REKORD ŚWIATOWY W DYSKU. W ramach mistrzostw lekkoatletycznych niemieckich akademików w Jenie Gisela Mauermayer podjęła jeszcze jedną próbę pobicia swego fenomenalnego rekordu w rzucie dyskiem. Niemka uzyskała tym razem zupełnie niewiarogodny już wynik 46,97 mtr., bijąc w ten sposób rekord światowy Wajsówny prawie o całe 3 metry. Fanntastyczny ten wynik niemki nie zostanie jednak uznany z powodu braku przepisowej ilości sędziów. Poprzedni rekord Mauermayer (46,10 mtr.) najprawdopodobniej zostanie uznany, gdyż odbył się pod oficjalną kontrolą specjalnej komisji sędziowskiej.

POLSCY LEKKOATLECI BIJĄ REKORDY GDAŃSKIE. Na zawodach lekkoatletycznych w Gdańsku w biegu na 3.000 mtr. pierwsze dwa miejsca zajęli zawodnicy Gedanji. Pierwszym był Wikowski, w czasie 9:28,2 sek., a drugim Winiecki, w czasie 9:29,8. Wyniki te są lepsze od dotychczasowego rekordu Gdańska.

Kolarstwo

DZISIEJSZY WIECZÓR KOLARSKI NA DYNASACH. Dziś w środę dnia 3 lipca 1935 r. o godz. 20-ej Warszawskie Tow. Cyklistów urządza na Dynasach zawody kolarskie. W programie wieczoru odbędą się: „Wyścig za prowadzeniem krótkich motorów" — pierwsze letnie kryterjum szprinterów, uzupełnione dodatkowemi biegami.

Atrakcją dnia będzie jednoczesny start na torze ośmiu zawodników za motorami. Zarząd W. T. C. pragnie doborowym programemw ypełnić popularny wieczór środowy i dać możność zawodnikom zakwalifikować się do kolejności ich wartości sportowych.

Pływanie

MECZ PŁYWACKI WARSZAWA — BERLIN. Dnia 28 lipca rb. rozegrany zostanie w Ciechocinku ciekawy mecz pływacki Warszawa—Berlin. Zarząd Zdrojowiska, zachęcony powodzeniem pływackich mistrzostw Warszawy, wyraził już swą zgodę.

MAGDA LENKEY W WARSZAWIE. Do Warszawy przybyła świetna pływaczka węgierska Magda Lenkey, która jednocześnie święci triumfyfy jako tancerka rewjowa. Mabda Lenkey została na lipiec zaangażowana przez dancing Adria. Zamierza ona wziąć udział w zawodach pływackich w Warszawie.

Boks

USTĄPIENIE POR. ŁAPIŃSKIEGO. Przewodniczący Wydz. Spraw Sędziowskich Polskiego Związku Bokserskiego por. Łapiński podał się do dymisji.

Por. Łapiński motywuje oficjalnie swoje ustąpienie brakiem czasu.

Sporty wodne

PUNKTACJA KLUBÓW WIOŚLARSKICH. Tabela punktacyjna klubów wioślarskich po niedzielnych regatach w Warszawie, przedstawia się następująco: 1) Warszawskie T. W. 113 pkt.; 2) Kol. W. Bydgoszcz 70 p.; 3) AZS Poznań 67 p.; 4) Wisła Warszawa 65 p.; 5) R. V. Grudziądz 44 pkt.; 6) Kaliskie T. W. 43.5 pkt.; 7) AZS Warszawa 41 p.; 8) Prosna Kalisz 28 p.; 9) 04 Poznań 26 p.; 10) Polic. KS. Kalisz 26 p.; 11) Prąd Warszawa 22 p.; 12) KW. Gdańsk 20 pkt.; 13) T. W. Płock 16 pkt.; 14) Syrena Warszawa 12 p.; 15) Frithjof Bydgoszcz 5 p.; 16) KW. Kalisz 4 p.; 17) P. T. W. Tryton Poznań 4 p.; 18) T. W. Włocławek 2 p.; 19) K. W. Tczew 1 p.; 20) Tramwajarz Warszawa 1 p.

REGATY ŻEGLARSKIE GDYNIA — VISBY. W Gdyni odbył się start wielkich morskich regat żeglarskich Gdynia — Visby. W regatach bierze udział 8 jachtów, a mianowicie w klasie jednomasztowców Albatros (sternik Józefowicz), Witeź (st. Laudański), Pirat (st. Samuelson), Kneź (st. Gerwell), zaś w klasie dwumasztowców Temida I (st. Tymiński), Temida II (st. Przybyszewski), Korsarz (st. Prechitek) i Mohort (st. Daniszewicz). Długość krusu wynosi 204 mile morskie.

Po zakończeniu regat polskie jachty udadzą się na międzynarodowy zlot żeglarski do Farossund oraz na regaty w Windawie (Łotwa).

Powrót do Gdyni spodziewany jest 12 b. m.

WARSZAWSKI OKRĘG POLS. ZW. KAJAKOWEGO. Na terenie Warszawy utworzono w tych dniach Warszawski Okręg Polskiego Związku Kajakowego.

Do zarządu okręgu zostali wybrani prezes: inż. Balcer Witold, sekretarz: Hajnsdorf Bernard, członkowie zarządu: Klotz Czesław, Koziński Janusz Jeliński Stanisław, Paczesna Stanisław, inż. Przygocki Józef, Szukiewicz Tadeusz.

Kluby warszawskie nie mające swych przedstawicieli w zarządzie okręgu, mogą podać do sekretarjatu okręgu nazwiska swych kandydatów na członków zarządu.

Uzupełniony w ten sposób zarząd okręgu będzie pełnił swe funkcje do czasu Walngo Zjazdu delegatów okręgu, który odbędzie się po zakończeniu obecnego sezonu letniego.

Jeszcze jeden monopol

W ostatnich dniach czerwca Inspekcja Handlowa w Warszawie wezwała specjalnemi zawiadomieniami sprzedawców dzienników i czasopism, by do dn. 1 lipca br. właściciele kiosków zgłaszali się do Tow. Księgarń Kolejowych „Ruch" celem podpisania kagańcowej umowy, zezwalającej na sprzedaż tylko tych gazet, które dostarczy im „Ruch". Umowa ta przekreśla dotychczasową możność sprzedaży wszystkich czasopism i dzienników, co w znacznym stopniu pogorszy sytuację sprzedawców.

W tym wypadku nie chodzi o nic innego, jak tylko o pozbawienie społeczeństwa możności czytania prasy według upodobania czy przekonań politycznych.

Wszystko to odbywa się kosztem pewnej grupy ludzi, która utrzymuje się jedynie z tych groszowych zarobków.

Jeżeli los tych sprzedawców, uzależnia się od widzimisię „Ruchu", to musimy być przygotowani na to, że wcześniej czy później zaczną się pewne niepożądane fermenty, ponieważ od ludzi tych ściąga się zapłatę za miejsce, wynajęte pod kiosek, a nawet magistrat stosuje kary za zwłokę.

Dla poparcia i bezpośredniej pomocy „Ruchowi" powołany jest związek z pod znaku BB. Na czele tego związku stoi niejaki pan Kiełbasa.

Spokojnych właścicieli kiosków zmusza się pod terorem do przystąpienia do sanacyjnego związku p. Kiełbasy.

W ubiegłym tygodniu usiłowano nawet pobić jedną właścicielkę kiosku za to, że nie pozwoliła wciągnąć się do tego związku.

Tow. „Ruch" nie przyjmuje pod pisów umowy, od tych sprzedawców, którzy nie posiadają dowodu przynależności do Związku B. B. W. R. Myślę, że władze powinny skończyć z tym gwałtem werbowania nieświadomych sprzedawców.

Po kilkunastu latach borykania się gazeciarzy z losem, dzisiaj „Ruch" zamierza wyrzucić na bruk i pozbawić kawałka chleba całe rodziny.

Świadomi sprzedawcy! Zdajecie sobie sprawę z waszego położenia, to musicie wiedzieć, że tylko w jedności i zrozumieniu jest siła, i siłą tą zwyciężycie wszystkie zamachy, jakie zostały skierowane w Waszą stronę. A więc wszyscy do szeregu Związku Zawodowego Transportowców Oddział ekspedycji gazet. Warszawa, Orla 5, tel. 6-25-31. W. Ostrowski.

Frontem do szarego człowieka...

Obrazek z życia robotników rolnych

(Kor. własna).

Właścicielem majątku Kaczkowo, pow. Inowrocław, był Antoni Grobelski, który w niesłychany sposób krzywdził robotników i nie płacił im zarobków. Majątek został wystawiony na licytację, w wyniku czego w terminie przetargu 6 lipca 1934 r. kupił go jego rodzony brat, lekarz dr. Michał Grobelski w Poznaniu, za cenę 240.000 zł.

Dr. Michał Grobelski nadal praktykuje w Poznaniu, a gospodarstwem rządzi ten sam Antoni Grobelski, który krzywdzi ludzi jeszcze bardziej, niż przedtem i wszelkiemi sposobami pozbawia ich przysądzonych im pieniędzy. Gdy ktoś pieniądze wydostanie (względnie p. Grobelski podstępnie otrzyma pokwitowanie zrzekające się) wyrzuca robotnika z mieszkania pod gołe niebo.

Tak naprzykład Janowi Frankowskiemu należał się zarobek z odsetkami 970 zł. Antoni Grobelski wypłacił mu, pod warunkiem zrzeczenia się reszty, kwotę 366 zł. 41 gr., a następnie wyrzucił z mieszkania na dwór, gdzie Frankowski już od 7 tygodni się znajduje.

Jan Frankowski pracował w Kaczkowie 5 lat; ma 61 lat, majątku i dochodu nie ma, to też żaden pracodawca, ani też inna gmina, do pracy (względnie na mieszkanie) przyjąć go nie chcą; również nie dają Frankowskiemu mieszkania ani Grobelski, ani gmina Rojewo, do której Kaczkowo należy.

Interwencje w Wydziale powiatowym, w starostwie powiatowem, w wójtostwie i komisarjacie Policji Państwowej o dostarczenie staremu i niezdolnemu już do pracy człowiekowi dachu nad głową nie znajdują żadnego zrozumienia; wszyscy stoją po stronie krzywdziciela ludzi pracy, a nikt po stronie mieszkającego na dworze Frankowskiego.

Są tacy, którzy drwią i szydzą, a z „litości" namawiają Frankowskiego, by zezwolił na schowanie jego sprzętów domowych w szopie (obojętnie gdzie), a on sam z żoną (lat 60) ma stać się włóczęgą — tak przynajmniej doradzają policja i wójtostwo.

Zaznacza się, że w majętności Kaczkowo są trzy wolne mieszkania robotnicze, jednakże Frankowski nie może dostać żadnego z nich.

Znak czasu

Wzrost przestępczości na Śląsku

Według urzędowych danych statystycznych, na Śląsku w ciągu pierwszych czterech miesięcy dał się zauważyć znaczny przyrost przestępczości.

Liczba stwierzonych wypadków zakłócenia spokoju wzrosła z 44 w styczniu br. do 590 wypadków w kwietniu br.

Dalej mimo ciężkich czasów ludzie coraz więcej się upijają(?!) O ile w styczniu br. zanotowano na Śląsku policyjnie tylko 268 wypadków opilstwa, w kwietniu br. liczba ta wzrosła już do 464 wypadków. Nędza zmusza ludzi biednych do uprawiania przemytnictwa i nielegalnego przekraczania granicy. O ile w styczniu br. zanotowano zaledwie 195 wypadków nielegalnego przekroczenia granicy polsko - niemieckiej, liczba ta wzrosła w kwietniu br. do 239. Wzrosła również poważnie liczba kradzieży. O ile w styczniu br. suma strat powstałych wskutek kradzieży i rozbojów wynosiła 121.000 zł., to w kwietniu br. wynosiła ona już 141.000 zł. Niemal każdego miesiąca suma strat, powstałych wskutek kradzieży na Śląsku, wynosi przeciętnie od 100 tys. do 200.000 zł.

Po dziewięciu dniach

Wydobyty z podziemi kopalni

Na kopalni Delbrück pod Zabrzem (Śląsk Opolski) zasypany został węglem 50-letni maszynista Walla. Natychmiast podjęta akcja ratunkowa trwała 9 dni bez przerwy i zakończyła się niespodziewanym sukcesem, gdyż Walla odkopano żywego i zdrowego.

Wprawdzie Walla był bardzo wycieńczony głodem, lecz lekarze twierdzą, że przyjdzie prędko do zdrowia. Walla podczas katastrofy (napływ kurzawki) schronił się do zabudowań stacji pomp, gdzie przebył całe 9 dni, oczekując ratunku. Ponieważ w zabudowaniach znajdowały się przewody wodociągowe, Walla utrzymywał się wodą przy życiu.

Pierwszem pytaniem uratowanego było, czy koledzy Walli, z którymi pracował, zostali także uratowani.

Wyjeżdżajcie nad Morze!

na Kobiecy obóz sportowy w Hallerowie od 16.VII-31.VII

Kurs wstępny dla prządowniczek gier sportowych, grupa wypoczynkowa, w programie: wycieczki, zwiedzenie wybrzeża morskiego, autostradą do Jastrzębiej Góry, na Hel i do Jastarni.

Obóz skatowerany w namiotach, rozporządza oprócz tego świetlicą, jadalnią, etc. Opłata wynosi od 25 zł.—31 zł. i obejmuje wyżywienie (4 razy dziennie) i zakwaterowanie.

Uczestniczki korzystają 8% zniż ki kolejowej.

Informacje i zapisy przyjmuje Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS Czerwonego Krzyża 20, telefon 9-97-40. Dyżury od 7—8-mej wieczorem, IV p.

Pieniądze z powietrza

Na terenie województwa warszawskiego i w samej stolicy rozwinął się w ostatnich latach przemysł gumowy. Powstało tu kilka dużych fabryk, zatrudniających po kilkuset robotników, a obok tego istnieje większa liczba małych wytwórni wyrobów gumowych. Produkują one kalosze, buty, opony, płótna gumowe, zabawki i szereg innych artykułów gumowych.

Powstanie tego przemysłu zrodziło nowe zagadnienie z zakresu ochrony zdrowia robotników.

Przy wyrobie artykułów gumowych używa się dużych ilości benzyny. Służy ona do rozpuszczania gumy, do wytwarzania półpłynnej masy gumowej, którą np. powleka się płótno, albo używa się jej do łączenia poszczególnych części kaloszy i t. p. Ponieważ benzyna szybko paruje, powietrze w pomieszczeniach do pracy nasyca się parami benzyny. Stwarza to podwójne niebezpieczeństwo: po pierwsze wybuchu pożaru, po drugie pary benzyny działają szkodliwie na zdrowie pracujących. Długotrwałe przebywanie w atmosferze par benzyny powoduje u robotników, a zwłaszcza u licznie zatrudnionych robotnic, zaburzenie nerwowe, pod najrozmaitszą postacią, jak bóle i zawroty głowy, zwiększenie pobudliwości nerwowej, osłabienie i t. p. a obok tego podrażnienie dróg oddechowych w postaci drapania, kaszlu i wywiązujących się stąd nieżytów dróg oddechowych. Po dłuższym okresie pracy rozwija się u niektórych pracowników anemja, gdyż benzyna działa również ujemnie na krew.

Benzyna parując, naraża na straty zdrowie robotników, ale i kieszeń fabrykanta. Litr t. zw. fabrykacjonowanej benzyny kosztuje około złotówki. W ciągu dnia, przy intensywnej pracy, uchodzi wiele złotówek w powietrze.

Ten moment skłonił jedną z fabryk wyrobów gumowych do wprowadzenia inowacji zapobiegającej marnotrawstwu zdrowia, a przedewszystkiem i pieniędzy. W oddziale służącym do gumowania płótna mieszaniną gumy i benzyny, otoczono szczelnem nakryciem część maszyny, z której wydziela się obficie pary benzyny. Nie uchodzą one nieproduktywnie w powietrze, lecz przeprowadza się je do specjalnego aparatu, gdzie zostaje nanowo skroplona. Dzięki temu oszczędza się znaczną część benzyny, a równocześnie zapobiega się zanieczyszczeniu powietrza szkodliwemi parami.

Oto wymowny przykład, jakie korzyści przynosić może, przy odrobinie inicjatywy i dobrej woli, higiena pracy. Sam pomysł zasługuje na rozpowszechnienie i naśladownictwo.

Premja dla czytelników „ROBOTNIKA"

Redakcja „Robotnika", pragnąc uprzystępnić czytelnikom naszego pisma tłumaczenie polskie świetnego dzieła znakomitego pisarza angielskiego

Herberta G. Wells'a

p. t.

„Historja świata"

zawarła umowę z Księgarnią Robotniczą (Warszawa, ul. Czerw. Krzyża 20), w myśl której to umowy każdy okaziciel załączonego kuponu, może zakupić w Księgarni czwarty tom wyżej wspomnianego dzieła, za cenę ulgową zł. 5.— (zamiast zł. 10.—).

Całość dzieła stanowić będzie SZEŚĆ TOMÓW. W Ameryce rozeszło się zgórą 1.000.000 egzemplarzy, w Anglji — wiele setek tysięcy, oprócz licznych tysięcy przekładów na wszystkie języki europejski. Przekład polski redaguje WITOLD HULEWICZ.

KUPON.

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Czerw. Krzyża 20, tom IV HISTORJI ŚWIATA Herberta G. Wellsa za cenę ulgową zł. 5.— (zamiast ceny rynkowej zł. 10.—).

Wiadomości z całej Polski

ZABIŁ NARZECZONĄ I ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

We wtorek popołudniu w Wilnie, strażnik aresztu centralnego PP. Witold Piotrowski zabił wystrzałem z rewolweru narzeczoną swą 23-letnią Stanisławę Wojnicz.

Po dokonaniu zabójstwa Piotrowski udał się na cmentarz ewangielicki i tam nad jedną z mogił przyłożył rewolwer do ust i wystrzelił. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł. Przyczyny zabójstwa i samobójstwa nie są znane.

SAMOBÓJSTWO NASKUTEK POSĄDZENIA.

W lesie maj. Czerwony Dwór, gm. rzeszańskiej znaleziono zwłoki wisielca Michała Stankiewicza, lat 58, mieszkańca wsi Rybiszki, gm. rzeszańskiej.

Brat Stankiewicza podejrzewał go o podpalenie jego zabudowań, czem się Michał Stankiewicz bardzo przejął i nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa, co — jak widać — wykonał.

BROŃ W RĘKU DZIECI.

W Lublińcu 9-cio letni syn przodownika pol. woj. śląskiego Henryk Klose, manipulując fuzją, ojca, zastrzelił na miejscu 4-letnią Reginę Bulówną.

9-cio letni Bronisław Ran, bawiąc się rewolwerem, przestrzelił lewe oko swej siostrze Katarzynie, 4-o letniej dziewczynce, która walczy ze śmiercią. Działo się to pod Grudziądzem.

NA TLE KRADZIEŻY DRZEWA.

Niejaki Jan Hordeński i bracia Gołaszewscy z Horodzian, mający nieporozumienie ze strażnikiem leśnym Haraburdą, wywołali z nim awanturę, przybywszy specjalnie do Ignatek, poczem Hordeński zabił go na miejscu uderzeniem bagnetu.

PODAWAŁ SIĘ ZA ZMARŁEGO

Niejaki Abram Goldberg, posiłkując się dokumentami po zmarłym na wojnie oficerze W. Polskich, Gniewskim, pełnił w Skarżysku—Kamiennej obowiązki kierownika Wydziału Śledczego.

Przewieziony został do Tarnowa na równorzędne stanowisko, gdzie go rozpoznano i ujęciono.

UDAŁ NAPADNIĘTEGO

Niejaki Józef Janiga z Siem anowic zameldował w policji, że w drodze z Będzina do Siemianowic został napadnięty i obrabowany z 60 zł. i dwóch obrączek.

W toku dochodzenia stwierdzono, że opisany przez J. napad był poprostu zmyślony i że J. jechał taksówką nie mając ani grosza w kieszeni.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 182 z dnia 16.VI 1935 r. artykułem p. t. „Zagłębie Dąbrowskie pod rządami „sanacji" na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby Starostwo Powiatowe w Będzinie zakazało urządzenia przemarszu członków T. U. R. z Dąbrowy do Gołonoga, albowiem prawdą jest, iż na mocy art. 22 pkt. b Ustawy o zgromadzeniach z dnia 11.III 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 450) Starostwo to nie uznało za kompetentne do decydowania tych spraw, albowiem dodatkowe zgłoszenie do Starostwa odnosiło się do zmian zasadniczych całego złotu, których decyzja należała do wojewódy kieleckiego.

Nieprawdą jest również jakoby Starostwo wydawało jakiekolwiek zarządzenia policji co do rozpraszania gromad czerwono - harcerskich, jak również nie zaszedł na terenie Zagłębia fakt takiego rozpraszania.

Natomiast prawdą jest, że w gminie Zagórze patrol policyjny, natknąwszy się na przejeżdżającą gromadę czerwonego harcerstwa, informował się tylko, dokąd ta gromada zdąża, nie czyniąc jej żadnej trudności w dalszej jeździe.

Prawdą również jest, że policja ingerowała podczas pochodu w Gołonogu, ponieważ z maszerujących szeregów członków T. U. R. czerwonego harcerstwa odzywały się głośne okrzyki, niedopuszczalne nietylko dla każdej organizacji legalnej, wznoszone bowiem okrzyki zawierały cechy karalne przewidziane w Kodeksie Karnym.

Za Komisarza Rządu
Adam Wysokiński.

T. U. R.

Zarząd Warsz. Oddziału TUR zawiadamia, że z powodu feryj wakacyjnych i zmiany lokalu, biuro Oddziału będzie nieczynne przez lipiec i sierpień.

STAN POGODY wg PIM

CHMURNO I PRZELOTNE DESZCZE

Dziś nagość chmurno z przelotnymi gdzieniegdzie deszczem. Na wschodzie skłonność do burz. Chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

W Mławie

Bezrobotni nie mogą znaleźć posłuchu

(Korespondencja własna).

Niewielka i nieprzemysłowa mieścina — Mława ma dużo bezrobotnych. Zimową porą o robocie niema mowy, zaś w lecie robotnicy zatrudnieni są małemi grupkami — na rzece, na szosie, a reszta podpiera budynki. To też nic dziwnego, że robotnicy głodni i wycieńczeni ciągłem bezrobociem, zbierają się pod starostwem lub magistratem, domagając się pracy. W odpowiedzi na to przychodzi policja i znanemi sposobami rozpędza robotników, jak to było ostatnio w dniu 18 czerwca br.

Tych robotników, którzy są świadomi i nawołują do solidarnego zowania się, robi się „komunistami", przetrzymuje w aresztach i na posterunkach, a następnie kieruje sprawy do sądu, który sprawy umarza.

Wybrana przez robotników delegacja w dniu 17 czerwca b. r. w liczbie trzech osób udała się do starostwa o pracę. P. wicestarosta oświadczył, że to należy do burmistrza p. Marjańskiego, a ten znowu telefonicznie zawiadomił policję, która rozpędziła robotników. Ponieważ było to w dzień targowy, oburzenie chłopów było ogromne.

Wycieczki Zarządu Głównego T.U.R.

Dnia 15 lipca wieczorem (w poniedziałek) wyruszy z Warszawy wycieczka na **Słowaczyznę.** Trwać będzie 12 dni, koszt (bez pożywienia) 80 zł. — **Ostatnie dni zapisów.**

Dnia 1 sierpnia wycieczka na **Huculszczyznę** (Wschodnie Karpaty). W programie marsz doliną Czeremoszu do Burkutu, góry Czywczyńskie, na granicy Rumunji, Żabie, szczyt Howerli, w Czernohorze zejście na stronę czeską do Jasiny. Powrót doliną Prutu przez Jaremcze. Koszt około 50 zł. (bez pożywienia). Wycieczka 12-dniowa. Zapisy tylko do **15-go lipca.**

Informacje i zgłoszenia w Sekretarjacie Gen. TUR, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 595-03.

DZIAŁ LEKARSKI

Co słychać w Warszawie?

POŻARY W CZERWCU W WARSZAWIE.

W czerwcu r. b. warszawska straż ogniowa wyjeżdżała do pożarów 37 razy, z czego 3 razy była alarmowana fałszywie. Najwięcej pożarów było t. zw. pokojowych i piwnicznych (17). Najczęściej było wzywane IV pogotowie straży (10 razy). Najczęściej przyczyną pożaru była nieostrożność (15 wypadków). Najwięcej paliło się budowli zwyczajnych (26 objektów). Małych pożarów było 30, dużych 2. Najwięcej wypadków pożarów zanotowano w I kom. P. P.

ZGON NAJSTARSZEGO WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Dnia 1 bm. zmarł w Warszawie najstarszy weteran Powstania r. 1863, Leopold Lubicz - Choynowski, w wieku lat 101. Zmarły powstaniec był emerytem Polskich Kolei Państwowych, mieszkał przy ul. Emilji Plater Nr. 5. Do ostatnich lat czuł się żwawy i zupełnie był zdrów, pomimo podeszłego wieku. Pozostawił bardzo ciekawe pamiątki po Powstaniu.

SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM.

Na przejeździe kolejowym linji Warszawa — Radom, na szosie Krakowskiej w Okęciu, pod pociągiem osobowy, jadący z Warszawy do Okęcia, rzucił się jakiś mężczyzna. Wskutek obcięcia nóg i zmiażdżenia głowy, samobójca poniósł śmierć na miejscu. Ze znalezionych przy zabitym dokumentów okazało się, iż jest to 26-letni Stefan Sadowski (Okęcie, ul. Kryniczna, dom Dziuka), mistrz — monter z Polskich Zakładów Skody na Okęciu. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany zawodem miłosnym.

Niewykorzystany urlop

Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała następujące orzeczenie:

Pracownik, który nie skorzystał z należnego mu urlopu w ciągu roku kalendarzowego, nie może żądać z tej przyczyny dodatkowego wynagrodzenia.

Orzeczenie powyższe położy kres wielu procesom sądowym o wynagrodzenie za niewykorzystany urlop. (PRESS.).

„Batory" spuszczony na wodę

Wczoraj w Trieście przy pięknej, słonecznej pogodzie odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę polskiego statku motorowego „Batory". Na uroczystość tę przybyła z Warszawy specjalna delegacja.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20) chwilowo nieczynny.

TEATR WIELKI. Dziś i jutro sukces sezonu letniego, operetka Lehara „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY. Dziś „Wachlarz Lady Windermere".

„STARE WINO" w TEATRZE NARODOWYM. Teatr Narodowy występuje w sobotę 6 b. m. z premjerą wesołej komedji angielskiej „Stare wino" S. Hicksa i Ashleya Dukesa, w przekładzie F. Sobieniowskiego, w reżyserji Z. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI. Dziś „Król" Flers'a i Caillavet'a z Maszyńskim (rola tyt.)

TEATR MAŁY. Przedstawienia zawieszone z powodu zamknięcia teatru na okres wakacyjny.

TEATR NOWY. Dziś angielska sztuka F. i A. Stuartów „Szesnastolatka".

Sztuka ta grana jest ostatni dzień z powodu zamknięcia w bieżącym tygodniu Teatru Nowego na okres wakacyjny i ze względu na urlopy artystów.

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja" w opracowaniu J. Tuwima.

TEATR AKTORA: Tylko do niedzieli włącznie „Chory z urojenia" ze Stefanem Jaraczem i Mirą Zimińską w rolach głównych.

Od poniedziałku teatr nieczynny, zespół zaś wyjeżdża na tournee artystyczne.

TEATR KAMERALNY: Sztuka Marceliny Grabowskiej p. t. „Sprawiedliwość".

TEATR „COMOEDIA": Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A".

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Osterwy.

TEATR REWJI MIGNON. Dziś rewja „Raj za 100 złotych".

DOLINA SZWAJCARSKA, Szopena 3. Dziś i codziennie o godz. 8-ej wiecz. koncert kapeli „Polska Fanfara".

Kronika organizacyjna

W czwartek o g. 6 posiedzenie Egzekutywy W.O.K.R. Długa 21.

RADA ZAWODOWA

Posiedzenie pełnego Wydziału Rady Zawodowej m. st. Warszawy odbędzie się w piątek, dnia 5 lipca r. b. o godz. 18-ej punktualnie przy ul. Długiej 21 m. 8.

Zarządy Oddziałów powinny dopilnować, aby ich przedstawiciele przybyli na to posiedzenie.

WYCIECZKA TUROWCÓW

Dn. 7 lipca (niedziela) odbędzie się wycieczka W. O. M. T. U. R. do Pyr. Zbiórka wszystkich turowców o g. 7 rano na ostatnim przystanku tramwajów 1, 12, 19 w Wierzbnie. Turowcy winni przybyć w niebieskich koszulach.

Co usłyszymy w Radjo?

Czwartek, 4 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz pogadanka sport.-tur. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorl. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka z płyt. 13.00 Chwilka dla kobiet.

13.05 Koncert mandolinistów ze Lwowa. 15.15 Przegląd giełdowy. — 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka taneczna (płyty). 16.00 „Lipiec na niebie i ziemi", pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 16.15 Sekstet kameralny N. Mańskiej. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówki Joanny", powieść E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert z Torunia. 18.00 „Książka i wiedza": Prace historyczne o J. Piłsudskim — prof. H. Mościcki. 18.10 „Minuta poezji" — wiersz T. Łopalewskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — transm. z Krakowa. 18.30 „Dokąd jechać w święto?" 18.40 Życie artyst. i kult. stolicy. 18.45 Melodje operetkowe (pł.). 19.05 Koncert reklamowy. 19.30 Druga audycja z cyklu „Preludja i fugi J. S. Bacha". 19.50 Feljeton aktualny 20.00 „Nowiny leśne". 20.10 Koncert muzyki amerykańskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Stare piosenki z Poznania. 21.15 Zapomniane walce. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Czy pójdzie pan ze mną na ryby?" 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.05 Wiad. sport. lokalne. 22.10 Mała Ork. P. R. W przerwie o g. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ

GON. I. 2000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 220 mtr. Giovinezza, Valibal, Hate Toi.

GON. II. 2400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr. Laudum, Prus, Jaspis, Tamano.

GON. III. 5000 zł. Gonitwa z płotami dla4 l. i st. koni. Dyst. 3200 mtr. Minerwa II, Rustan, Prince Galahad, Cher Ami, Nurt.

GON. IV. 3000 zł. dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. Dystans 3000 mtr. Loup Garou, Jarosław, Loridan, Kiwi.

GON. V. 1800 zł. dla 3 l. i st. kl. Dyst. 1800 mtr. Florencja II, Łuna III, Ileana, Violetta, Klaudja, Irma, Złote Runo, Libacja, Kinga B. W., Ochotna.

GON. VI. 3000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz 3 l. i 4 l. kl. Dystans 1600 mtr. Pirandello, Ławnik, Galahad, Grawer, Dalaj Lama, Nord, Jawor III, Nalewka.

GON. VII. 1600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr. Langora, Elipsa, Impas III, Aurora III, Łomnica, Dratwa, Carewicz, Ormianka, Baltazar, Peszt.

GON. VIII. 2200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dysta. 2400 mtr. Figlarz, Rewers, Prus, Nurt.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1) Giovinezza.
2) Laudum, Jaspis.
3) Rustan, Cher Ami.
4) Loup Garou, Loridan.
5) Ileana, Klaudja, Florencja II.
6) Ławnik, Grawer, Jawor III.
7) Łomnika, Langora, Aurora III.
8) Nurt, Rewers.

Gdzie — komisarjat Rządu...?!

W dziedzinie cen i to środków żywności, dla życia ludzkiego niezbędnych, dzieją się jakieś już wprost niesamowite harce, których żaden rozum ludzki niczem absolutnie wytłómaczyć sobie nie potrafi...

Oto przykład najświeższy z ostatnich dni:

Do niedawna sprzedawano po sklepach mleko W CENIE 20 GR. ZA LITR.

Jakkolwiek cena ta i tak blisko TRZYKROTNIE PRZEWYŻSZA cenę płaconą rolnikowi, jednak była jeszcze od biedy do zniesienia.

Aż tu nagle spekulanci postanowili cenę tę podwyższyć. Więc naprzód podskoczyło mleko przed tygodniem do 24 gr. za litr, a od ostatnich 2 dni świątecznych WYŚRUBOWANE ZOSTAŁO NA 30 GROSZY!

To dzieje się w chwili, gdy mleka wszędzie jest WBRÓD i gdy dowóz mleka jest, jak zwykle normalny.

Gdzież przyczyna tej nagłej zwyżki, skutkiem której biedniejsza rodzina nie mogąca pozwolić sobie na większy wydatek, musi spożycie mleka OBNIŻYĆ do połowy?!

Jest to zupełnie już wyraźny ROZBÓJ ze strony spekulantów, którzy narażając ludność NA GŁÓD, podważają bezpieczeństwo publiczne narówni z bandytyzmem pospolitym.

Czy ten rozbój ma panoszyć się zupełnie bezkarnie?...

Spodziewamy się, że władze zmuszą spekulantów do obniżenia ceny mleka do normy pierwotnej 20 groszy.

OD SOBOTY, 6 LIPCA,
rozpoczniemy druk
fascynujących reportaży z życia
współczesnych Chin
pióra AGNIESZKI SMEDLEY.

Uwaga!
Uczestnicy obozu w Kazimierzu!

Obóz mieści się we wsi Bohołnicy koło Kazimierza w domach Piotra Łyszcza. Uczestnicy wysiadają na stacji Puławy.

Grupa warszawska uczestników obozu wyjeżdża w sobotę dn. 6 bm. o godz. 8-mej rano z dworca Głównego. Zbiórka o godz. 7.20 przy kiosku Ruchu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Czerwona Dama".
APOLLO: „Bengali".
ACRON: „Król królów".
ANTINEA: „Wyspa skarbów" i rewja przebojów.
AMOR: „Twe usta kłamią" i „Flip i Flap w Legji".
AS: „Slim jako wróg kobiet".
ATLANTIC: „Pościg za cieniem".
COLOSSEUM: „Symfonja życia" i „Czarny kot".
COLOSSEUM MAŁE: „Miłość bez s ów" i „Dwa oblicza".
CORSO: „Antek policmajster" i rewja.
CAPITOL: „Miłość dla początkujących".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Miljon na ulicy" i „Wyspa potępieńców".
CYRK - VARIETE: „Bal w Savoyu" i rewja.
FAMA: „Małe kobietki".
FILHARMONJA: „Powrót Frankensteina".
FORUM: „Przedmieście" i „Precz z kryzysem".
FLORIDA: „Kawalkada" i „W 80 minut dookoła świata".
HELJOS: „Ja mam temperament" i „Król areny".
KOMETA: „To lubią mężczyźni" i rewja.

LOS: Nieczynny do 1 września.
MAJESTIC: „Niebezpieczny kochanek".

LUX: „Skradziono człowieka" i „Zuzanna Lenox" (kurtyzana).
MASKA: „Świat się śmieje" i film polski.
MEWA: „Jakiej miłości pragną kobiety" i „Przy drzwiach zamkniętych".
MIEJSKI: „Poco pracować" i „Viva Villa".

MUCHA: „Tu rządzi humor" i „Tajemnica białego piekła".
NOWA TOMBOLA: „Teraz i zawsze" i „Ucieczka przed ślubem".
OKO PRASKIE: „Człowiek, który zabił", „Kiki".
PALACE: „Pieśń kozaka" i „Szalona wdówka".
POPULARNY: Od dziś „Viva Villa" i rewja.
PETIT TRIANON: „Noc dla ciebie" i „Dama z Moulin Rouge".
PAN: „Zmiana serc".
PROMIEŃ: „Królowa niewolników" i „Powrót Szerloka Holmesa".
PRAGA: „Zuzu" i „Azef".
ROXY: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
RIALTO: „Noce wiedeńskie".
RIVIERA: „Dwie sieroty".
STYLOWY: „Człowiek, który sprzedał głowę".
SOKÓŁ: „Jej szampańska noc" i „Wielkomiejska symfonja".
SFINKS: „Świat się śmieje" i „Kleopatra".
ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".
TON: „Córka gen. Pankratowa"
UCIECHA: „Niebezpieczny flirt" i „Pojedynek ze śmiercią".
UNJA: „Wuj Mozes" i „Pieśniarz Warszawy".

Wrażenia z Włoch

Państwo faszystowskie bez faszystów

Zamieszczamy pierwszą część artykułu, opartego na wrażeniach z Włoch jednego z zagranicznych socjalistów, dobrego znawcy stosunków italskich. Ze zrozumiałych względów nie może on podać swego nazwiska.

Red.

I.

Pragnąc osądzić stosunki włoskie należy odróżniać pozór od rzeczywistości. Pozornie cała ludność jest nastrojona faszystowsko. Nosi się czarne koszule i odznaki faszyzmu, ludność pozdrawia się po „rzymsku" i t. p.

Po cichu ludzie klną na faszyzm — nawet rzekomo zdecydowani zwolennicy systemu. Nastrój antyfaszystowski obejmuje wszystkie warstwy społeczeństwa włoskiego. Robotnicy i chłopi uświadamiają sobie, iż faszyzm wyrwał im nietylko swobodę ale i chleb, rzemieślnicy, pracujące drobnomieszczaństwo a nawet kapitaliści widzą już jak na dłoni, że Włochy zbliżają się do nieuchronnej katastrofy gospodarczej.

Sądzić również nie wolno z pozorów, jeśli chodzi o rozbudowę Włoch pod rządami faszyzmu. Na zewnątrz, sądząc z dróg reprezentacyjnych, autostrad, budowy nowych miast (Littoria, Sabauda) — wszystko wygląda wspaniale. Kto jednak zboczy o parę kilometrów od szlaków turystycznych — **zobaczy obraz upadku a nie rozwoju.** Domy i zaułki są biedniejsze i brudniejsze niż kiedykolwiek, ludzie są źle ubrani i niedożywieni. W Mesynie do dziś dnia wznosi się dzielnica baraków, zbudowana w czasie trzęsienia ziemi. Tak ważne prace nawadniające są w wielu okręgach zupełnie porzucone. Dawny „spichlerz" Rzymu — Sycylja cierpi od posuchy, właśnie w związku z całkowitem zaniedbaniem tych prac. Działalność konstrukcyjna faszyzmu daje się krótko określić — buduje się dla pozoru fasady, które są równie kosztowne, jak mało pożyteczne.

Jednocześnie deficyt budżetowe i zadłużenie Państwa rośnie coraz bardziej. Przez 12 lat reżymu przewaga rozchodów nad wpływami wynosi 32 miljardy. Nacisk podatkowy osiągnął kraniec. Widoki pożyczkowe i kredytowe są bardzo nieokreślone i raczej niepomyślne. W kołach przemysłowych mówi się coraz więcej o następstwach katastrofy akcji inwestycyjnej Państwa. Ponieważ całe życie gospodarcze zależy dziś od zamówień państwowych oznaczać to będzie kompletną ruinę gospodarczą.

WŁOCHY PÓŁNOCNE A FASZYZM

Musolini Włochy zmienił w wielkie koszary. Uniformy spotykają się na każdym kroku. Są przytem nietylko gustowne, ile przeładowane ozdobami. Byle podoficer milicji dorównywa strojnością Goeringowi, amatorowi ozdobnych mundurów.

Rzecz charakterystyczna, że mundury częściej spotyka się na Południu niż na Północy Włoch. Łączy się to bez wątpienia z faktem, że włosi północni zawsze w stosunku do faszyzmu zachowywali się z rezerwą. „Faszyzm nie jest niczem innem, jak neapolitańską Camorrą, która dorwała się do władzy. Rządzą nami przestępcy". Tak mówią sobie na ucho mieszkańcy miast Północnej Italji. Należy dodać objaśnienie, że przez „camorry" rozumie się dawne stowarzyszenia zbrodnicze w Królestwie Neapolu, które były o tyle potężne, że odgrywały nawet pewną rolę polityczną. Nic to nie znaczy, że pierwszy „fascio" powstał w Medjolanie. Przecież i zalążek organizacji hitlerowskiej wyszedł z Monachjum, a mimo to Trzecia Rzesza jest zwycięstwem despotji pruskiej nad resztą Niemiec. Plakaty faszystowskie są zrywane zarówno w centrum jak na peryferjach miast północnych i nazajutrz po rozklejeniu ich wieczorem, już są podarte. Organ Mussoliniego „Popolo d'Italia" jest głośno wykrzykiwany w Medjolanie, ale mało kupowany.

LUDNOŚĆ A AWANTURA ABISYŃSKA

Czy ten umundurowany kraj jest krajem wojowniczym? Czy Mussoliniemu udało się odmienić charakter zawsze pacyfistycznej ludności Włoch? Obserwacja nastroju ludności w związku z awanturą abisyńską dowodzi, że ludność odnosi się do tej sprawy z jaknajdalej posuniętą rezerwą. Ludzie mówią sobie, że zawsze — jak z jakim Rządem było krucho — zaczynała się awantura afrykańska.

Niektórzy są zadowoleni, że Mussolini połamie sobie zęby o skały Etjopji. A jeden rozmówca w skrytości wyraził się: „Signore, vogliamo i fucilli per finere la fame" — t. j. „Panie, chcemy karabinów, by skończyć z głodem". Słowo **„La fame"** — głód jest dziś ogólnie synonimem słowa faszyzm.

Entuzjazm w czasie wysyłania wojsk do Afryki jest zazwyczaj „robiony" — „ciesza się" przebrani po cywilnemu milicjanci.

Kto przyjrzy się nastrojowi powołanych do wojska rezerwistów i rekrutów, temu nie trudno będzie stwierdzić, iż negus może spokojniej spać, niż Mussolini.

Tłómaczył **L. W.**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.